

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
19.01.2026

Nr 14 (5772)
Nakład: 4.660 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa z prof. Andrzejem Elżanowskim, zoologiem i bioetykiem z Uniwersytetu Warszawskiego **str. 2**

Region. Ptasia grypa w powiecie bytowskim. Dwa ogniska wirusa w Suchorzu **str. 3**

Region. Wiózł 10 kg marihuany za blisko pół miliona złotych **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



REGION

Podatnicy z Pomorza coraz chętniej umawiają wizyty w urzędach skarbowych **str. 4**



SŁUPSK POWSTANIE PRZEDSZKOLE TERAPEUTYCZNE

Będzie opieka i terapia dla dzieci

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W Słupsku powstanie przedszkole terapeutyczne. Będzie przyjmować dzieci niepełnosprawne, a pobyt w nim będzie bezpłatny. Placówka rusza od września, teraz rozpoczęły się zapisy.

Przedszkole terapeutyczne będzie prowadzić Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna Praktis w Słupsku, która obecnie prowadzi Przedszkole Ogólnodostępne Mówiś przy ul. Orłąt Lwowskich. Nowe przedszkole będzie się mieścić pod tym samym adresem. Liczba oddziałów będzie uzależniona od liczby zgłoszeń oraz stopnia niepełnosprawności dzieci. Obecnie przewidywane są dwa oddziały.

- Zakres wiekowy wynosi od 2,5 roku życia do piątego roku życia. Liczba dzieci w oddziale będzie zależała od stopnia niepełnosprawności. Na pewno będą to oddziały małej liczby z liczbą kadry dostosowaną do potrzeb - precyzuje Beata Waraksa, właścicielka Poradni Praktis.

Przedszkole przyjmie dzieci wymagające wczesnego wspomaganie rozwoju. Nie ma rejonizacji, nie musi to być mieszkańiec Słupska. Jakie dzieci będą się kwalifikować?

- Mowa tu o dwóch elementach w zakresie dokumentacji psychologiczno-pedagogicznej: opinii oraz orzeczeniu - tłumaczy Beata Waraksa.

Pierwsze - opinia o wczesnym wspomaganiu dziecka, tzw. WWRD, pozwala na podjęcie działań wspomagających rozwój dziecka do momentu jego pójścia do szkoły. Są to indywidualne terapie gabinetowe (na przykład logopeda, psycholog) - niezwykle ważny program wyrównujący deficyty, stymulujący prawidłowy rozwój. Obejmują od 4 do 8 godzin w tygodniu. Program jest dofinansowany przez państwo. Poradnia Praktis reali-

zuje bezpłatnie program wczesnego wspomaganie od momentu, gdy rodzic dostarczy opinię WWRD.

Drugi dokument to orzeczenie o kształceniu specjalnym. Dziecko z takim orzeczeniem może być objęte dzienną opieką w przedszkolu przez nauczyciela wspomagającego i nauczyciela nauczania przedszkolnego oraz uczestniczyć w planie dnia przedszkola adekwatnie do swoich predyspozycji i możliwości.

- Zespół specjalistów opracowuje program kształcenia specjalnego we

współpracy z rodzicami. Następnie jest on realizowany w placówce. Są to zajęcia specjalistyczne, takie jak: fizjoterapia oraz terapie logopedyczna, psychologiczna, SI - wymienia Beata Waraksa. - Dodatkowo jest prowadzone wsparcie dla rodziców - konsultacje czy porady psychodietetyka dla dzieci z wybiórczością pokarmową. Orzeczenie wystawić może tylko państwowa poradnia psychologiczno-pedagogiczna.

© P
Więcej na str. 3

Kobiety w narkobiznesie. Handlują i rządzą

W Wąbrzeźnie z magazynem narkotyków w aucie wpadła matka pięciorga dzieci. W Nowej Hucie narkobiznes prowadziła szefowa salonu piękności **str. 8**

Pomorze. Pomysł PiS na czwarty port morski. Czy taki obiekt ma sens? **str. 5**

Historia. Alexander Fleming i jego genialny wynalazek: penicylina **str. 9**



Dzieciom zapewniona ma być zarówno edukacja przedszkolna, jak i zajęcia terapeutyczne

Jutro w naszej gazecie Strefa biznesu

- Księgowi i pracownicy finansowi należą do najbardziej poszukiwanych na rynku pracy.
- Złoto nadal będzie drożało

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

19 STYCZNIA POLSKA

1546

Król Zygmunt II August urządził w Puszczy Białowieskiej polowanie, w którym uczestniczyła również Barbara Radziwiłłówna.

1789

Wbrew protestom obozu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i ambasady rosyjskiej Sejm Czteroletni zlikwidował Radę Nieustającą. Polska formalnie przestała być rosyjskim protektorem.

1863

Powstał Tymczasowy Rząd Narodowy - centralny organ władz rozpoczętego 22 stycznia powstania styczniowego.

1945

Gen. Leopold Okulicki rozwiązał Armię Krajową

1845

W Warszawie odbyła się defilada oddziałów 1. Armii Wojska Polskiego.

1958

W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zwodowano statek SS „Opole”.

1971

Biuro Polityczne KC PZPR podjęło decyzję o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie.

1993

Polska ratyfikowała Europejską Konwencję Praw Człowieka.

1999

Powołano Instytut Pamięci Narodowej.

ŚWIAT

1883

W Roselle w amerykańskim stanie New Jersey zapalono pierwsze na świecie elektryczne latarnie uliczne.

1915

Francuski inżynier Georges Claude opatentował lampę neonową.

1934

Amerikanin Laurens Hammond opatentował skonstruowane przez siebie organy elektryczne.

1935

Amerykańska kompania Copers Inc. (obecnie Jockey International) wprowadziła do sprzedaży pierwsze slipy.

1978

W niemieckim Emden zakończono produkcję VW Garbusa w Europie.

1983

Apple Computer wprowadziło na rynek przełomowy komputer osobisty Lisa.

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Andrzejem Elżanowskim, zoologiem i bioetykiem z Uniwersytetu Warszawskiego.

Podobno niedźwiedzie w górach poszły już wreszcie spać. Przy takich mrozach to najwyższy czas. Choć trzeba od razu powiedzieć: to nie jest sen taki jak u świstaka.

Czyli nie zapadają w prawdziwą hibernację?

W literaturze naukowej termin „hibernacja” jak najbardziej obejmuje tzw. sen zimowy niedźwiedzi brunatnych, tylko że jest to hibernacja płytką. Jest całe spektrum - od bardzo głębokiej, jak u świstaków czy jeży, po taką lekką, jak u niedźwiedzi, borsuków czy jenotów.

Co to znaczy w praktyce?

U niedźwiedzi temperatura ciała spada niewiele, ale za to znacznie obniża się tętno i tempo metabolizmu i dzięki temu zużycie energii. Ale zwierzę może się łatwo wybudzić, gdy zrobi się cieplej albo pojawi się zagrożenie. To zupełnie co innego niż u jeża, który wygląda jak martwy, ma temperaturę ciała zbliżoną do otoczenia i metabolizm obniżony nawet o 90 procent.

A mimo oszczędności energii niedźwiedzie zimą także się rozmnażają.

Tak, i to jest fascynujące. U niedźwiedzi występuje opóźniona implantacja zygoty. Zapłodnienie następuje wcześniej (od maja do lipca), ale zygota najpierw „czeka” w macicy, a ciąża rusza dopiero w czasie hibernacji. Bardzo małe młode rodzą się zimą lub bardzo wczesną wiosną, jeszcze w gawrze. Hibernacja niedźwiedzi pełni dwie funkcje: ułatwia przeżycie zimy i zapewnia ciepłarniane warunki noworodkom.

Skoro już o gawrach mowa - jakie warunki muszą być spełnione, żeby niedźwiedź mógł bezpiecznie przetrwać?

Gawra musi być przede wszystkim osłonięta, wąska, zamknięta. To może być jaskinia, skalna szczelina, wy-



Niedźwiedzie w polskich górach w końcu poszły spać

krot po ogromnym, starym drzewie, wypróchniały pień, czasem bardzo gęsty młodnik świerkowy, gdzie da się zgromadzić materiał roślinny i „zatkać” wejście. Do tego potrzebne są zróżnicowane, naturalne lasy. W monokulturach niedźwiedź po prostu nie miałby gdzie się schować. Dlatego wycinanie starych lasów, tak jak u nas w Podkarpaciu, ma dla nich tak dramatyczne konsekwencje.

A co decyduje o tym, że zwierzę w ogóle „idzie spać”?

U niedźwiedzi temperatura i nasycenie pokarmem mierzone ilością zapasów tłuszczu. Przy czym niedźwiedzie są bardzo plastyczne - jeśli zima jest łagodna, potrafią się wybudzać, czasem nawet zmieniać gawrę. To nie jest „kamienny sen”.

A inne ssaki? Wspomniał pan o jenotach.

Jenoty są znakomitą przykładem tego, że hibernacja bywa fakultatywna. W Finlandii hibernują długo, od listopada do marca. W Europie Środkowej - znacznie krócej, a przy łagodnej zimie potrafią w ogóle nie hibernować, tylko okresowo wychodzić z nor. To pokazuje, że strategia zimowa nie jest sztywna - ona reaguje na klimat. Podobnie bywa u niektórych gryzoni, jak chomiki, które zapadają raczej w płytkie odrętwienie.

A nietoperze?

Nietoperze to szczególnie przypadki. One hibernują głęboko, często w koloniach, w jaskiniach. Ale wybudzają się okresowo i wtedy u wielu gatunków odbywa się kopulacja. Nietoperze są ekstremalnie wrażliwe na płoszenie - każde niepotrzebne wybudzenie może oznaczać dla nich śmierć, bo zużywa ogromne ilości energii. Dlatego jaskinie z zimującymi nietoperzami zimą powinny być - i w Europie zwykle są - niedostępne dla ludzi.

A owady? One też „śpią”?

Owady to zupełnie inny świat. Większość zimuje w określonym stadium rozwojowym: jako jaja, larwy, poczwarki albo dorosłe osobniki. Wiele z nich wytwarza substancje zapobiegające zamarzaniu - na przykład glicerol. Innym mechanizmem jest tolerancja na częściowe zamarzanie, np. u poczwarek wielokrotnie wzrasta ilość tzw. białek opiekuńczych, które mogą chronić cząsteczki białek wykonawczych przed uszkodzeniem. Część owadów toleruje nawet częściowe zamarzanie tkanek. To zupełnie inne strategie niż u ssaków.

A gady i płazy? One też „hibernują”?

Nie. Hibernacja dotyczy tylko ssaków i ptaków, które są endotermiczne, czyli ciepłokrwiste. Tak jak większość ryb, gady i płazy są zimnokrwiste, bo ich organizmy nie mogą się ogrzać, i zmienno-

cieplne, bo ich temperatura ciała podąża za temperaturą otoczenia. U płazów zamarzaniu tkanek zapobiega zwiększenie stężenia glicerolu i alanyiny, czyli podobnie jak u wielu bezkręgowców. U gadów, przynajmniej u jaszczurek, zamarzaniu zapobiega wielokrotne zwiększenie stężenia glukozy.

Czy hibernujące zwierzęta mogą paść ofiarą drapieżników? I jak bardzo o ich przetrwaniu decyduje samo miejsce zimowania?

Najbardziej na to narażone są nietoperze, których anatomia i nieudolna naziemna lokomocja uniemożliwiają skuteczne ukrycie się. Zimujące nietoperze narażone są na ataki drapieżników, np. płomyków, a nawet sikor bogatek czy drobnych gryzoni (np. myszerek). Najlepszą obroną przed drapieżnikiem jest po prostu dobre schronienie. Jeśli hibernujące zwierzę jest dobrze ukryte - w norze, gawrze, a zwłaszcza głęboko w ziemi - to ryzyko drapieżnictwa jest niewielkie. Oczywiście, drapieżniki takie jak lisy pewno mogą się dokopać, zwłaszcza w cieplejszych okresach zimy, do hibernujących chomików czy susłów. Ale nie jest to główny czynnik śmiertelności. Znacznie częściej o losie zwierzęcia decyduje to, czy w ogóle znalazło odpowiednie miejsce do przetrwania. Żadne przystosowania fizjologiczne, żadne „antyamarzające” substancje

ani spowolniony metabolizm nie pomogą, jeśli schronienie jest złe - zbyt płytkie, zbyt wilgotne, pozbawione tlenu albo narażone na niepokoje. Dobór naturalny działa jak zwykle brutalnie: kto źle wybierze miejsce, ten zimy nie przeżyje.

Dlaczego jedne zwierzęta hibernują, a inne - jak lisy czy zające - nie?

Bo ewolucja niczego nie „wymyśla”. To proces historyczny. Zależnie od warunków w przeszłości geologicznej jedne linie poszły w aktywność całoroczną, inne w hibernację. Gdy już wybiere się pewną strategię, bardzo trudno ją zmienić. To jak tramwaj - nie da się w połowie trasy zmienić kursu i pojechać w inną stronę.

A ludzie? Ewolucja popełniła w naszym przypadku błąd, że nie uwzględniła zapadania w zimowy sen? Bo może hibernacja by nam się przydała?

Nie, i to z bardzo prostego powodu: my jesteśmy ewolucyjnie „skazani” na aktywność. Małpy - a więc także ludzie - wywodzą się ze stref ciepłych i nie wykształciły mechanizmów hibernacyjnych. Ale nawet abstrahując od biologii: cała ludzka strategia przetrwania polega na ciągłym działaniu, inwestowaniu energii, wiedzy i pracy w kontrolowanie środowiska. Hibernacja oznaczałaby częściowe wycofanie się z tej gry. A w świecie ludzi to nierealne - wystarczyłoby, że część by zasnęła, a reszta natychmiast by to wykorzystała. Ewolucja nie daje nam przycisku „pauza”. Wesłaliśmy na ścieżkę permanentnej aktywności i z tego „tramwaju” nie da się już wysiąść.

Na koniec: czy zmiany środowiska zagrażają zimującym zwierzętom?

Oczywiście. Zabranie czy przekształcenie siedlisk, zwłaszcza leśnych i stepowych, utrudnia hibernację. Zima zawsze była wyzwaniem, ale dziś dokładamy do niej presję człowieka. Ale samo ocieplenie klimatu na ogół sprzyja hibernatorom, bo skraca okresy wymuszonej beczynności. PAP

nasz REGION

REGION

Na ul. Gdańskiej w Bytowie kierująca Oplem nie zachowała ostrożności i potrąciła nastolatka, który przechodził na drugą stronę jezdni po oznakowanych pasach. Jak stwierdziła, zupełnie nie zauważyła chłopaka przez jego ciemne ubranie. Z obrażeniami ciała został on przewieziony do szpitala. Kierująca straciła prawo jazdy, a policjanci będą teraz wyjaśniać wszystkie okoliczności tego wypadku. **LES**



DYŻURNY GŁOSU
Patryk Czerwiński
tel. 697 770 123

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Niepełnosprawne dzieci znajdą opiekę w nowym przedszkolu

Anna Czerny-Marecka
Temat z pierwszej strony

W Słupsku powstanie przedszkole terapeutyczne. Będzie przyjmować dzieci niepełnosprawne, a pobyt w nim będzie bezpłatny. Placówka rusza od września, teraz rozpoczęły się zapisy.

Skąd pomysł stworzenia takiego przedszkola?

- Wziął się z zapotrzebowania - dużej liczby zgłoszeń rodziców w potrzebie, poszukujących przyjaznego przedszkola, gdzie ich dziecko i oni będą się czuli bezpiecznie i przyjaźnie - mówi Beata Waraksa. - Nasza kadra przedszkolna jest już wyspecjalizowana, gdyż od wielu lat realizujemy w Mówisiu edukację włączającą. W każdej grupie jest kilkoro dzieci z niepełnosprawnościami. Mamy wiele doświadczeń, którymi chcemy się podzielić i pomagać.

W przedszkolu będzie realizowany ramowy program edukacji wczesnoszkolnej z dostosowaniem do potrzeb dzieci niepełnosprawnych. A więc edukacja zgodnie z wymaganiami programowymi, ale z dostosowaniem. Może to być np. tablica komunikacyjna dla dzieci niemówiących, oprogramowania MÓWIK do komunikacji zastępczej, tablety do pracy stolikowej. Chodzi o to, żeby edukacja oraz terapia umożliwiły dzieciom z niepełnosprawnością podjęcie edukacji w oddziałach ogólnych, o ile to będzie możliwe. Należy podjąć takie próby. Bo - jak wskazują pedagodzy - każde dziecko kryje w sobie ogromny potencjał.

- W naszym przedszkolu skupimy się mocno na diagnozie wstępnej i ocenianiu postępów dziecka - wyjaśnia Beata Waraksa. - Zależy nam na dokładnym wywiadzie środowiskowym, dokładnej analizie dokumentacji pedagogicznej i medycznej, a także na współpracy z ośrodkami medycz-



Zespół specjalistów opracuje program kształcenia specjalnego we współpracy z rodzicami

nymi, do których uczęszczają dzieci. Chcemy wprowadzić miesięczne dyżury dla rodziców/opiekunów z pediatrią, psychiatrą, psychologiem, psychodietetykiem. Kolejna rzecz to ułożenie programu dnia tak,

aby możliwe było realizowanie edukacji włączającej - wspólnych działań, takich jak wycieczki, imprezy urodzinowe i okolicznościowe.

W wakacje zaplanowano okres adaptacyjny.

- Chodzi o to, aby dzieci mogły się spokojnie zaadaptować. Dla wielu dzieci, niezależnie od stanu funkcjonowania, jest to bardzo ważny moment w życiu i bardzo trudny. Dla rodziców również. Dlatego przyjęcie

do przedszkola musi być dobrze przygotowane - opowiada Beata Waraksa.

Kto będzie pracował w przedszkolu? Specjaliści, tacy jak: psycholog, psychoterapeuta, terapeuta integracji sensorycznej, fizjoterapeuta, logopeda, psychodietetyk. Plus kadra przedszkola - nauczyciel współorganizujący kształcenie specjalne oraz nauczyciel przedszkola i pomoce nauczyciela.

Co ważne, przedszkole będzie bezpłatne, z czesnym zerowym. Rodzice będą musieli zapłacić tylko za wyżywienie.

Aby zapisać dziecko, trzeba złożyć wniosek w siedzibie poradni Praktis przy ul. Starzyńskiego 3a w Słupsku, tel. 530 055 301. Należy dostarczyć orzeczenie o kształceniu specjalnym. Orzeczenie może być również realizowane w trakcie procesu rekrutacji i dostarczone później. Można też złożyć wniosek online.

©P

FOT. PRAKTIS

Ptasia grypa w powiecie bytowskim. Ujawniono dwa ogniska wirusa

Edyta Łosińska-Okoniewska
Region

W powiecie bytowskim ujawniono dwa pierwsze ogniska ptasiej grypy w hodowlach drobiu przydomowego. Zlokalizowane w Suchorzu gospodarstwa zostały objęte działaniami sanitarnymi, które pozwoliły na szybkie opanowanie sytuacji i ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa.

W powiecie bytowskim ujawniono dwa pierwsze ogniska ptasiej grypy w hodowlach drobiu przydomowego. Ogniska zlokalizowane są w miejscowości Suchorze - w dwóch gospodarstwach położonych blisko siebie.

Sytuacja została szybko opanowana, a wirus nie rozprzestrzenił się do innych hodowli. Dodajmy, że właściciele sami zgłosili problem, informując, że

ich ptaki zaczęły padać. Po zgłoszeniu inspektorzy weterynarii pobrali próbki, które następnie zostały przesłane do badań w Puławach. Wyniki potwierdziły obecność wirusa grypy ptaków.

- W jednym gospodarstwie znajdowało się 16 sztuk drobiu, w drugim - 45. Ze względu na niewielką liczbę ptaków w hodowlach przydomowych, nie było konieczności wyznaczania stref zapowietrzonych ani zagrożonych - informuje lek. wet. Edward Kowalko, powiatowy inspektor weterynarii w Bytowie.

W gospodarstwach podjęto wszystkie wymagane działania sanitarne: padłe zwierzęta i obornik zostały zutylizowane, część wyposażenia hodowli została spalona, a pozostałe elementy zdezynfekowano. W planach jest jeszcze dezynfekcja pośrednia, a po 30 dniach - dezynfekcja końcowa,



Jak informują służby, sytuacja została opanowana, a wirus nie rozprzestrzenił się do innych hodowli

po której ogniska zostaną wygaszone.

Przypomnijmy, że w grudniu zeszłego roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, w gminie Kobylnica

ujawniono ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI). Znajdowało się ono w gospodarstwie komercyjnym w rejonie obrębu Komiłowo gminy Kobylnica.

Ptasia grypa rozprzestrzeniła się szybko i bezlitośnie, zarówno dla drobiu, jak i portfeli hodowców. Najczęściej przenoszą ją dzikie ptaki, dlatego kontakt drobiu z otoczeniem musi

zostać ograniczony do absolutnego minimum. Dotyczy to nie tylko ferm, ale także przydomowych kurników. Jeden błąd może kosztować utratę całej hodowli.

Władze sanitarne jasno wskazują: bioasekuracja nie jest zaleceniem - jest koniecznością. Hodowcy drobiu powinni:

- zamknąć drób i zrezygnować z wybiegów,
- odciąć paszę i wodę od dostępu dzikiego ptactwa,
- karmić i poić ptaki wyłącznie w budynkach,
- używać odzieży i obuwia tylko do obsługi drobiu,
- myć ręce przed każdą czynnością przy ptakach,
- stosować maty dezynfekcyjne i dbać o ich skuteczność.

To właśnie drobne zaniedbania najczęściej otwierają wirusowi drzwi do gospodarstwa. ©P

FOT. SANDRA SOCZEWA

Podatnicy coraz chętniej umawiają wizyty w urzędach skarbowych

Wojciech Lesner
Region

Usługa „Umów wizytę w urzędzie skarbowym” od niemal pięciu lat usprawnia kontakt podatników z administracją skarbową. W województwie pomorskim za jej pośrednictwem umówiono już ponad 1,5 mln wizyt, a tylko w 2025 roku z tej możliwości skorzystało blisko 250 tys. osób.

To proste rozwiązanie wprowadzone przez skarbowkę usprawnia obsługę podatników - przede wszystkim eliminuje konieczność stania w kolejkach i gwarantuje płynność spotkań. Rezerwacja wizyt w urzędzie skarbowym przez internet cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców Pomorza.

- Podatnicy najczęściej odwiedzają urzędy skarbowe w sprawach związanych z podatkami majątkowymi - doty-

czących spadków, darowizn czy sprzedaży nieruchomości, aby uzyskać zaświadczenia - niezbędne np. przy kredytach czy przetargach, a także w sprawach dotyczących deklaracji i zeznań podatkowych - informuje Izba Administracji Skarbowej (IAS) w Gdańsku.

Jak wskazują urzędnicy, zbliża się gorący okres rozliczeń rocznych PIT. To z kolei może generować kolejki. IAS zachęca, aby wizytę w urzędzie zaplanować online.

Najszybszym i najprostszym sposobem umówienia wizyty jest rezerwacja internetowa za pomocą elektronicznego formularza dostępnego na stronie podatki.gov.pl. Wystarczy cztery kroki: wybór wo-

IAS informuje, że podatnicy najczęściej odwiedzają urzędy skarbowe w sprawach związanych z podatkami majątkowymi



Usługa usprawnia obsługę podatników - przede wszystkim eliminuje konieczność stania w kolejkach. Na zdjęciu: Urząd Skarbowy w Słupsku

jewództwa oraz urzędu, wybór sprawy do załatwienia, wybór daty i godziny, podanie danych i numeru kontaktowego lub adresu e-mail.

- Wizytę można też bardzo łatwo umówić przez aplikację

e-Urząd Skarbowy (e-US). Wystarczy w zakładce „Usługi” wybrać „Wizyty w urzędzie”. Umawiając wizytę w aplikacji e-US należy podać kogo dotyczy wizyta, jaki ma być jej temat i który urząd skarbowy chce

odwiedzić podatnik. Należy też wybrać datę i godzinę oraz potwierdzić wybór. Po umówieniu wizyty na podany numer telefonu lub adres e-mail wysłane jest potwierdzenie rezerwacji z informacją m.in. o sta-

Najszybszym sposobem umówienia wizyty jest rezerwacja internetowa za pomocą elektronicznego formularza na stronie podatki.gov.pl

nowisku/pokoju, do którego podatnik powinien się zgłosić w dniu wizyty - instruuje IAS w Gdańsku.

Rezerwacji wizyty można dokonać także telefonicznie lub osobiście w urzędzie skarbowym.

Nie zawsze trzeba jednak umawiać wizytę w urzędzie skarbowym. Jeśli podatnik nie potrzebuje umawiać się na konkretną godzinę może przyjść do urzędu bez konieczności rezerwacji spotkania. W szczególności, jeżeli chcemy złożyć dokument, odebrać zaświadczenie lub pobrać formularz, nie ma konieczności wcześniejszego umawiania wizyty.

©®

Nowe pojemniki na odpady dla mieszkańców Słupska - na tekstylia

Wojciech Lesner
Słupsk

Dotychczas zużyta odzież, stare firany czy obrusy mieszkańcy Słupska musieli zawozić do Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Jeszcze w styczniu odpady tekstylne mają być odbierane bezpośrednio spod nieruchomości.

Zużyte tekstylia mieszkańcy Słupska będą mogli wrzucić do nowych kontenerów, które pojawiają się pod wiatami śmietnikowymi. Pojemniki zostaną także dostarczone mieszkańcom zabudowy jednorodzinnej.

- Od 1 stycznia zgodnie z naszą umową zawartą z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej, faktycznie będziemy odbierać odpady tekstylne i mieszkańcy otrzymają od nas pojemniki. Te pojemniki będą koloru szarego, grafitowego z odpowiednim oznakowaniem pisemnym. Odpady będą odbierane spod mieszkań, czyli spod domów jednorodzinnych i spod wiat śmietnikowych w zabudowie wielorodzinnej - zapowie-



Przeciętny Europejczyk co roku kupuje ok. 26 kg ubrań, z czego aż 87 proc. trafia potem na wysypiska

działa Katarzyna Guzewska, dyrektorka Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Miejskim w Słupsku.

Odpady tekstylne będą odbierane cztery razy w roku (jeden raz na kwartał) w zabudowie jednorodzinnej, a w zabudowie wielorodzinnej odbiór będzie się odbywać raz na miesiąc. Mieszkańcy domków otrzymają pojemniki o pojemności 120 litrów, natomiast

pod wiaty śmietnikowe trafią większe kontenery, o pojemności 360 litrów.

- Odbiory zostały uwzględnione w harmonogramach odbioru odpadów z terenu miasta Słupska, dostarczonych już mieszkańcom. Terminy wywozu tych frakcji odpadów są również dostępne na stronie internetowej Miasta Słupska w zakładce Mieszkaniec/Odpady komunalne/Harmonogramy odbioru nieczy-

stości/Budownictwo jednorodzinne i wielorodzinne. Informacje dotyczące terminów odbioru odpadów komunalnych zawarte są także w aplikacji „Muszkietierowie segregacji” - informuje Monika Rapacewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Urzędnicy zachęcają jednak, aby odzież, która nadaje się jeszcze do użytku nie wyrzucać do śmieci, a przywieźć ją do PSZOK-u, gdzie prowadzony jest punkt „Graty z chaty” - wówczas niepotrzebne nam ubrania będą mogły jeszcze komuś posłużyć.

Wprowadzenie odbioru tekstyliów przez służby komunalne ma być odpowiedzią na potrzeby zgłaszane przez mieszkańców i radnych. Jednak w przeciwieństwie do niektórych miast, jak Koszalin czy Gdynia, Słupsk zrezygnował ze stawiania osiedlowych pojemników na tekstylia, unikając w ten sposób problemów z bałaganem wokół nich, które towarzyszyły kontenerom organizacji charytatywnych.

©®

Wiózł 10 kg marihuany za blisko pół miliona złotych

Tomasz Turczyn
Region

W Sławnie policjanci zatrzymali 52-letniego mieszkańca Bydgoszczy podejrzanego o posiadanie znacznej ilości narkotyków. W samochodzie którym jechał, funkcjonariusze znaleźli 10 kilogramów marihuany, której czarnorynkowa wartość to blisko pół miliona złotych. Prokurator przedstawił zatrzymanemu zarzuty, a Sąd Rejonowy w Sławnie aresztował go tymczasowo na 2 miesiące.

Policjanci zwrócili uwagę na kierującego Renault Kangoo. Pojazd miał liczne uszkodzenia co wzbudziło zainteresowanie funkcjonariuszy.

- Podczas czynności 52-letni mężczyzna zachowywał się nerwowo, dlatego policjanci postanowili dokładniej sprawdzić sytuację - mówi asp. sztab. Kinga Warczak, rzecznik prasowy powiatowego komendanta policji w Sławnie. - W bagażniku auta policjanci ujawnili dwa wypełnione worki foliowe. Mężczyzna początkowo twierdził, że przewozi odpady budowlane, jednak po chwilo oka-

zało się, że workach znajdowało się łącznie 10 kilogramów suszu roślinnego. Policjanci zabezpieczyli znalezione substancje, a 52-letni mieszkaniak Bydgoszczy został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Wstępne badanie potwierdziło, że zabezpieczony susz potwierdziło to marihuana. Według szacunków, czarnorynkowa wartość znalezionych narkotyków wynosi blisko pół miliona złotych.

Wyjaśnieniem sprawy oraz gromadzeniem materiału dowodowego zajęli się policjanci z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Powiatowej Policji w Sławnie.

Zgromadzoną dokumentację przekazano do Prokuratury Rejonowej w Sławnie. Prokurator wszczął w sprawie śledztwo, przesłuchał zatrzymanego 52-letnika i przedstawił mu zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających.

Wystąpił również z wnioskiem do Sądu Rejonowego w Sławnie o zastosowanie tymczasowego aresztu. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i aresztował mężczyznę na okres dwóch miesięcy. 52-letnikowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. ©®

Pomysł PiS na czwarty port morski

Jacek Klein
Pomorzec

Port Haller miałby powstać koło budowanej nowej elektrowni jądrowej. Miałby służyć głównie do obsługi terminali ro-ro i transportów wojskowych NATO.

Przy okazji budowy elektrowni jądrowej miałby powstać port ro-ro podwójnego przeznaczenia. Dla obsługi transportu kołowego i przyjmowania transportów wojskowych w ramach NATO. Takie plany zaprezentowało PiS.

- To port, który będzie położony w miejscu, które będzie wyjątkowo sprzyjające, bo tam i tak musi powstać port związany z budową elektrowni (...) jednocześnie to miejsce dobrze skomunikowane, gdzie będzie można przeprowadzić tę budowę szybko i łatwo - ocenił Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

Pomysłodawcy projektu przekonują, że budowa elektrowni jądrowej na Pomorzu wiąże się z budową koniecznej dla jej funkcjonowania infrastruktury drogowej, w tym dużą rozbudową sieci drogowej i kolejowej w regionie, które



Przykładowa wizja Portu Haller do obsługi transportów ro-ro i wojskowych

po zakończeniu inwestycji powinny być wykorzystane do celów logistycznych i handlowych. Dlatego zasadne jest wykorzystanie pieniędzy wydawanych przy okazji budowy elektrowni jądrowych do budowy nowego portu.

- Dzięki strategicznemu położeniu w Choczewie, w sąsiedztwie budowanej pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej, Port Haller zyska dostęp do nowych korytarzy handlowych bałtycko-czarnomorskiego i adriatycko-bałtyckiego - uważa Kacper Pła-

żyński, współpomysłodawca projektu Portu Haller.

Pomysłodawcy portu argumentują m.in., że byłby on poza zasięgiem haubic z Obwodu Królewieckiego i w pobliżu bazy w Redzikowie.

Na stronie internetowej projektu można przeczytać, że Port Haller to wynik pracy ekspertów, którzy od lat zajmują się kwestiami transportu, infrastruktury i bezpieczeństwa narodowego.

Czy budowa kolejnego portu pełnomorskiego na polskim wybrzeżu ma sens?

- Przy okazji budowy elektrowni jądrowej powstanie w jej sąsiedztwie pirs do obsługi transportu potrzebnych komponentów i urządzeń. Nie będzie

to jednak port. Budowa nowego portu byłaby bardzo dużym przedsięwzięciem inwestycyjnym i zastanawiam się czy jest sens budowy portu „od zera” - ocenia dr. Maciej Goniszewski z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego. - Mamy przecież nieopodal Ustkę, której port jest modernizowany i rozbudowywany pod potrzeby offshore. Jest koncepcja poprowadzenia do niego nowej drogi krajowej Via Pomerania prowadzącej na południe. Wcześniej już pojawiała się koncepcja rozbudowy portu w Kołobrzegu. Budowana będzie Droga Czerwona do Portu w Gdyni, który to posiada nowy terminal promowy ro-ro, którego możliwości są obecnie nie w pełni wykorzystane. Polska ma trzy duże porty morskie, są również koncepcje rozbudowy mniejszych już ist-

niejących, zatem zupełnie nowy port byłby moim zdaniem mnożeniem bytów i rozpraszaniem ograniczonego kapitału, który lepiej skoncentrować na już przygotowywanych i realizowanych projektach. Propozycja budowy Portu Haller to podejście podobne do budowy przykopu Mierzei Wiślanej - najpierw zrobimy, a potem zobaczymy co będzie - podsumowuje ekspert.

Praktycy z branży zauważają, że lokalizacja portu nie leży na żadnym szlaku transeuropejskim. W dodatku w minionych latach, za rządów PiS, powstały niezrealizowane projekty rozbudowy istniejących portów. Między innymi portu we Władysławowie i portu w Uście, które miały zostać wyprowadzone w morze i zyskać nowe możliwości przeładunkowe i składowe.

REKLAMA 0011464375

OBWIESZCZENIE STAROSTY SŁUPSKIEGO

Na podstawie art. 11f. ust. 3 i 4, w związku z art. 11a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

zawiadamiam

o wydaniu decyzji nr 23/2026 z dnia 15 stycznia 2026 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej na działkach nr 128 i 488/2 w miejscowości Włynkowo, w obrębie ewidencyjnym Włynkowo, w gminie Redzikowo.

Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:

- 128 i 488/2 w obrębie Włynkowo, w gminie Redzikowo.

Wykaz działek powstałych w wyniku podziału: - z działki nr 488/2 w obrębie Włynkowo działki nr 488/4 i 488/5.

Wykaz działek podlegających przejęciu na rzecz Gminy Redzikowo: - 488/4 w obrębie Włynkowo, w gminie Redzikowo.

Starosta Słupski tą decyzją zakończył postępowanie wszczęte na wniosek właściciela drogi, tj. Wójta Gminy Redzikowo.

Starosta Słupski zawiadamia, iż zgodnie z art. 11f ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 14, 76-200 Słupsk (pok. nr 114, poniedziałek 7.30-16.00, wtorek i czwartek 7.30-15.30, piątek 7.30-15.00, środa - dzień bez Interesanta; lub pod nr telefonu: 59 84 18 748).

Stosownie do przepisów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia zawiadomienia o wydaniu decyzji.

Od decyzji służy prawo wniesienia odwołania do Wojewody Pomorskiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję.

Znak sprawy: AB.6740.788.2025.VII

REKLAMA 0011464139

Burmistrz Kępice

ogłasza I rokowania nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych. Rokowania odbędą się w dniu **26.02.2026 r.** w sali nr 203 Urzędu Miejskiego w Kępicach, ul. Niepodległości 6, 77-230 Kępice:

Lp.	Obręb ewid.	Nr dz.	Pow. działki (ha)	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza (netto)	Wysokość wpłaty zaliczki w złotych	Rodzaj nabywanego prawa
1	Warcino	67/73	0,1492	SL1M/00009711/4	55.000,00	5.000,00	prawo własności
2	Warcino	67/74	0,1492	SL1M/00009711/4	55.000,00	5.000,00	prawo własności

Do ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek od towarów i usług VAT 23%

Warunkiem przystąpienia do rokowań jest wpłata zaliczki zabezpieczenia kosztów do dnia 20.02.2026 r. oraz złożenie w Biurze Obsługi Interesanta Urzędu Miejskiego w Kępicach odpowiednich dokumentów do dnia 24.02.2026 r. do godziny 14:30. Wpłatę należy dokonać na konto: Urząd Miejski w Kępicach BS Ustka o/Kępice, nr rachunku bankowego 10 9315 1043 0040 3768 2000 0030. Terminem wniesienia wpłaty określa się dzień wpływu środków na ww. rachunek zgodnie z regulaminem ogłoszenia o rokowaniach, który jest integralną częścią ogłoszenia.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępicach oraz na stronie internetowej www.kepice.pl i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej <http://www.bip.kepice.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące rokowań można uzyskać w pokoju 105 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 857 66 21 wew. 35.

REKLAMA 0011463619

AB.6740.1020.2025IV

STAROSTA SŁUPSKI

Obwieszczenie o wszczęciu postępowania administracyjnego

Zgodnie z art. 49, art. 10 § 1 i art. 61 § 4 k.p.a. ustawy 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku „o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych” (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), Starosta Słupski zawiadamia, że w dniu 12 grudnia 2025 roku zostało wszczęte postępowanie administracyjne na wniosek Wójta Gminy Potęgowo, w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji drogowej pod nazwą „budowa drogi gminnej relacji Darżyno potęgowo Głuszynko na odcinku od drogi powiatowej nr 1179G do granicy z terenem zamkniętym PKP - linia kolejowa 202” :

w ramach przedmiotowej inwestycji drogowej wykonywane będą roboty budowlane polegające na: budowie jezdni, budowie i przebudowie zjazdów, budowie odwodnienia drogi, budowie oświetlenia.

Wykaz działek przeznaczonych pod realizację inwestycji drogowej:

- działki nr: 153, 66/1, 66/2, 137, 65/2, 67/2, 67/3, 67/4, 71,72, w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działki nr: 149, 180, 181, 148/2, 183/3 w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

Wykaz działek powstałych w wyniku podziału:

- z działka nr 153 na działki nr: 153/1, 153/2 w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 65/2 na działki nr: 65/3, 65/4, w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 66/1 na działki nr: 66/3, 66/4, w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 66/2 na działki nr: 66/5, 66/6 w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 67/2 na działki nr: 67/5, 67/6 w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 67/3 na działki nr: 67/7, 67/8 w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 67/4 na działki nr: 67/9, 67/10, w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 149 na działki nr: 149/1, 149/2, w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 148/2 na działki nr: 148/3, 148/4, 148/5, w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- z działka nr 183/3 na działki nr: 183/4, 183/5, w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

Wykaz działek podlegających przejęciu:

- działka nr 153/1 (przed podziałem nr 153); w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 65/3 (przed podziałem nr 65/2); w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 66/3 (przed podziałem nr 66/1); w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 66/5 (przed podziałem nr 66/2); w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 67/5 (przed podziałem nr 67/2); w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 67/7 (przed podziałem nr 67/3); w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 67/9 (przed podziałem nr 67/4); w obrębie ewidencyjnym Głuszynko, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 149/1 (przed podziałem nr 149); w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 148/3 (przed podziałem nr 148/2) w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 148/4 (przed podziałem nr 148/2) w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

- działka nr 183/4 (przed podziałem nr 183/3); w obrębie ewidencyjnym Potęgowo, w jednostce ewidencyjnej Potęgowo;

*** w nawiasach podano nr działek przed podziałem**

Zgodnie z art. 11f ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, decyzja o inwestycji drogowej ustala lokalizację drogi, zatwierdza projekt podziału nieruchomości i jest pozwoleniem na budowę.

W związku z powyższym informujemy, że strony w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia mogą zapoznać się z całością materiału dowodowego i złożyć ewentualne wnioski i zastrzeżenia w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Słupsku,

Z aktami sprawy można zapoznać się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 14, (pok. 130, tel. 59 8418594) w dniach: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, w godzinach 7.30 – 15.00, środa dniem bez interesanta.

KRÓTKO

POLITYKA

Jeden kandydat na szefa KO

W wyborach na przewodniczącego Koalicji Obywatelskiej wystartuje jeden kandydat – obecny lider partii, premier Donald Tusk. Termin zgłaszania kandydatów minął w sobotę o północy. Wybory szefa KO odbędą się 8 marca. Będą przeprowadzone w formie tradycyjnej: członkowie KO będą głosować w wyznaczonych miejscach, wrzucając do urn karty do głosowania.

Do soboty mogli się zgłaszać kandydaci na przewodniczącego partii. Wicemarszałkini Sejmu Dorota Niedziela,

która jako krajowy komisarz wyborczy KO będzie czuwać nad wyborami, poinformowała, że wpłynęło tylko jedno zgłoszenie – premiera Tuska.

8 marca, wraz z głosowaniem na szefa ugrupowania, odbędą się też wybory na przewodniczących regionów i powiatów, członków rad powiatów oraz delegatów powiatów. Termin na zgłaszanie się kandydatów upłynie 20 lutego. Po dwóch tygodniach zostanie przeprowadzona ewentualna druga tura.

PAP

POWIAT WADOWICKI

Ogromny pożar podczas wesela



FOT. FB: MAŁOPOLSKA ALARMOWO

W sobotę, 17 stycznia, około g. 19.40 w hotelu w Targanicach doszło do pożaru. Ogień objął dach jednego z budynków ośrodka Kocierz Resort – tzw. Chaty Baciarskiej – w której akurat odbywało się wesele. Około 100 osób biorących udział w imprezie opuściło obiekt przed przyjazdem straży.

WARSZAWA

Makabryczne odkrycie w Ursusie

W warszawskiej dzielnicy Ursus doszło do tragicznego odkrycia. W zrujnowanym budynku przy ul. Wiosny Ludów znaleziono ciała dwóch starszych osób. W sobotę, 17 stycznia w południe, policjanci zostali powiadomieni przez zaniepokojonego mieszkańca Ursusa, że od dwóch dni nie widział swoich sąsiadów zamieszkujących zrujnowany

dom i obawia się o ich zdrowie. Po wejściu do domu policjanci odnaleźli zwłoki dwóch starszych osób: kobiety i mężczyzny. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził ich zgon.

Policja prowadzi czynności wyjaśniające pod nadzorem prokuratora. Dokładna przyczyna śmierci zostanie ustalona po przeprowadzeniu sekcji zwłok.

FERIE

Pierwszy tydzień ferii zimowych zapowiada się pogodnie; typowo zimowe warunki będą w górach – tam pokrywa śnieżna wynosi 90 cm – poinformowała rzeczniczka IMGW Agnieszka Prasek. W ostatnim tygodniu stycznia przyjdzie wyżej syberyjski, co będzie skutkowało temperaturami w nocy nawet do minus 20 st. C – zapowiedziała. Zimowe warunki utrzymają się też w centrum, na wschodzie i na południowym wschodzie.

”

Studniówkę pamięta się zawsze, często lepiej niż maturę. Bal studniówkowy to symboliczne przejście w dorosłość

Barbara Nowacka ministra edukacji narodowej

Jest porozumienie z Mercosur. Rolnicy zapowiadają protesty

oprac. Dorota Kowalska
Warszawa

Unia Europejska podpisała w sobotę umowę handlową z blokiem Mercosur. Porozumienie utworzy strefę wolnego handlu, która obejmie ponad 700 mln konsumentów.

W ubiegły piątek w Brukseli na podpisanie umowy UE - Mercosur zgodziła się Rada Unii Europejskiej. Gdy porozumienie wejdzie w życie, zniesione zostaną cła na handel między Unią a blokiem Mercosur, natomiast niektóre produkty rolnicze mają zostać objęte kontyngentami.

Polska, Francja, Węgry, Austria i Irlandia głosowały przeciwko umowie, Belgia wstrzymała się od głosu. Do zbudowania mniejszości blokującej potrzeba było sprzeciwu co najmniej czterech państw członkowskich stanowiących co najmniej 35 procent ludności UE. O tym, że umowa wejdzie w życie, przesądziło stanowisko Włoch.

Podpis pod umową złożył w imieniu UE unijny komisarz ds. handlu Marosz Szefczowicz. Negocjacje dotyczące umowy między UE a blokiem państw Mercosuru trwały 25 lat, ale znacząco przyspieszyły w 2025 roku.

Komisja Europejska widzi w umowie z Mercosurem (tworzą go Argentyna, Brazylia, Paragwaj i Urugwaj) szansę na otwarcie rynków południo-



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Związki zawodowe rolników zapowiedziały dużą demonstrację w przyszły wtorek w Strasburgu

woamerykańskich na towary przemysłowe takie jak samochody, maszyny czy tekstylia. Obecnie są one obłożone cłami na poziomie 35 proc., co utrudnia europejskim producentom handel.

Największe emocje budzi część umowy dotycząca rolnictwa. Finalizowaniu prac nad porozumieniem handlowym towarzyszyły protesty rolników w całej Europie. Obawiają się oni zalanania unijnego rynku tańszą żywnością z Mercosuru, zwłaszcza mięsem.

Europejscy rolnicy uważają za niesprawiedliwe m.in. to, że

z jednej strony UE nakłada na własnych producentów wyśrubowane standardy, a z drugiej otwiera się na import z krajów, które nie muszą przestrzegać takich obostrzeń.

Wątpliwości nie rozwiała wzmocniona klauzula ochronna do umowy, którą zaproponowała Komisja Europejska. Mechanizm mający chronić rynek przed zaburzeniami wywołanymi wolnym handlem jest częścią wszystkich porozumień handlowych zawieranych przez UE. W przypadku umowy z Mercosurem Wspólnota przyjęła jego wzmocnioną wersję.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski, w reakcji na podpisanie w sobotę przez Unię Europejską umowy handlowej z Mercosurem, przypomniał, że w przyszłym tygodniu Parlament Europejski ma głosować nad skargą na umowę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

„Mimo błędów poprzedników, którzy zgodzili się na umowę UE - Mercosur, my się nie poddajemy. To nie koniec walki” - napisał w sobotę Krajewski.

Jak przypomniał, w przyszłym tygodniu ma odbyć się głosowanie w Parlamencie Europejskim nad złożoną przez grupę europosłów z Polski skargą na umowę do Trybunału Sprawiedliwości UE.

„Liczę na jedność wszystkich polskich europosłów. Mamy gotowe scenariusze prawne (TSUE) i służby w pełnej gotowości do kontroli” - podkreślił minister rolnictwa. Dodał, że polski rząd robi „wszystko, by ochronić polskich rolników”. Zaapelował też do opozycji - jak to określił - niektórych „związków”.

„Przeście nie przeszkadzać. Odłóżcie na bok zasadę »im gorzej, tym lepiej«. Dziś ważniejsza jest polska wieś niż Wasze słupek sondażowe i prywatne interesy. Nie ma sprawy ważniejszej niż Polska” - brzmi wpis Krajewskiego.

Doradca Karola Nawrockiego: Prezydent nie pomagał w przyznaniu azylu ministrowi Zbigniewowi Ziobrze

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Prezydent Karol Nawrocki nie pomagał w przyznaniu azylu ministrowi Zbigniewowi Ziobrze - powiedział w niedzielę doradca prezydenta RP Alvin Gajadur.

Były minister sprawiedliwości, aktualnie poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro jest objęty azylem politycznym i ochroną międzynarodową

przez władze Węgier, które uznały, że grożą mu prześladowania polityczne. Decyzja ta zapadła w grudniu ub.r. Sam Ziobro oświadczył m.in., że zostanie za granicą do czasu, gdy „w Polsce zostaną przywrócone rzeczywiste gwarancje praworządności”.

W niedzielę w TVP Info Gajadur zapytano o pojawiające się „nieoficjalne informacje”, według których „współpracownicy Zbigniewa Ziobry twierdzą, że bardzo dużą rolę w uzyskaniu

azylu na Węgrzech odegrał prezydent Karol Nawrocki, że był osobiście zaangażowany w to, żeby Ziobrze azyl pomóc uzyskać”. Doradca prezydenta odpowiedział, że to nieprawda. - Prezydent Karol Nawrocki nie pomagał w przyznaniu azylu panu ministrowi Ziobrze (...). To jest tak naprawdę pytanie do premiera Orbana, jak został ten azyl przyznany, bo to jest kwestia Węgier - powiedział.

Gajadur dodał, iż „widać, że Węgry widzą, że w Polsce jest de-

molowany ustrój państwa przez premiera Donalda Tuska” i „można mieć wątpliwości, czy Zbigniew Ziobro mógłby tutaj liczyć na uczciwy proces”. - Raczej nie. To jest nagonka polityczna - ocenił.

Wobec Ziobry w Polsce toczy się postępowanie karne, w którym prokuratura zarzuca mu m.in. kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą oraz że wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. PAP

BLISKI WSCHÓD USA WYŚŁAŁY NA BLISKI WSCHÓD M.IN. CZOŁGI ABRAMS I WOZY BOJOWE BRADLEY

Trump o zmianie władz w Iranie

Grzegorz Kuczyński
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump stwierdził, że nadszedł czas, aby nowi przywódcy przejęli kontrolę w Iranie po tym, jak dziesiątki tysięcy protestujących wyszły na ulice w tym kraju.

- Nadszedł czas, aby poszukać nowych przywódców w Iranie - powiedział Trump w wywiadzie dla Politico opublikowanym 17 stycznia.

Trump zaatakował również bezpośrednio najwyższego przywódcę Iranu, ajatollaha Alego Chameneiego, który od 37 lat reprezentuje rzeczywistość władzę w kraju i wcześniej zaatakował prezydenta USA w mediach społecznościowych.

- Jako przywódca kraju, Chamenei jest winny całkowitego zniszczenia kraju i stosowania przemocy na niespotykaną dotąd skalę - powiedział Trump. - Aby kraj mógł funkcjonować, nawet jeśli funkcjonuje na bardzo niskim poziomie, przywódcy powinni sku-



W Iranie od 28 grudnia 2025 r. trwają masowe protesty, które są krwawo tłumione przez władze. Według szacunków, siły bezpieczeństwa zabiły nawet 20 tys. osób

pić się na właściwym zarządzaniu krajem, tak jak ja robię to w Stanach Zjednoczonych, a nie zabijać tysiące ludzi, aby utrzymać kontrolę.

Teheran uległ USA?

17 stycznia Chamenei potwierdził swoje twierdzenie, że to Stany Zjednoczone podze-

gały do protestów w Iranie, i obarczył Trumpa winą za ofiary śmiertelne. - Uważamy prezydenta USA za winnego ofiar śmiertelnych, zniszczeń i znieważenia, jakich dopuścił się wobec narodu irańskiego - powiedział w corocznym przemówieniu z okazji święta religijnego.

Dzień wcześniej Trump publicznie podziękował irańskim przywódcom na Truth Social, pisząc: „Bardzo szanuję fakt, że wszystkie planowane egzekucje przez powieszenie, które miały się odbyć wczoraj (ponad 800), zostały odwołane przez irańskie władze. Dziękuję!”. Tyle że Iran ani nie potwierdził publicznie

planów egzekucji 800 protestujących, ani nie ogłosił odwołania takich egzekucji.

Amerykanie ściągają posiłki

Tymczasem armia Stanów Zjednoczonych w mijającym tygodniu rozmieściła w regionie czołgi M1 Abrams i wozy bojowe piechoty M2A3 Bradley. Takie nagromadzenie sił może oznaczać przygotowania do potencjalnego ataku na Iran, co zasugerował w swym najnowszym raporcie amerykański portal militarny TheWarZone (TWZ).

Trump wielokrotnie groził reżimowi w Teheranie atakiem w związku z represjami wobec antyrządowych demonstrantów. Ale w piątek potwierdził, że odwołał planowane uderzenie na Iran, tłumacząc, że reżim „przestał zabijać demonstrantów”. Jednak według TWZ to amerykańscy planiści wojskowi poprosili prezydenta, aby dał im więcej czasu na przygotowania.

Według portalu Army Recognition w nadchodzącym tygodniu na Bliski Wschód przybędzie Grupa Uderzeniowa Lotni-

skowca Abraham Lincoln z towarzyszącymi mu ośmioma dywizjonami lotniczymi i wspierającymi go krążownikami rakietowym klasy Ticonderoga USS Mobile Bay i niszczycielem rakietowym klasy Arleigh Burke z dużą liczbą wyrzutni rakietowych, które mogłyby zostać użyte do ataku na Iran. W pobliżu grupy płynie okręt podwodny, nieujawniony z nazwy ze względów bezpieczeństwa operacyjnego.

Choć operacja militarna została wstrzymana, Trump do tychczas nie wykluczył kategorycznie ataku na Iran. Zdaniem TWZ, jeśli zdecyduje się na uderzenie, jego opcje obejmą szeroki wachlarz, od chirurgicznych ataków na siły Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i mordujące protestujących paramilitarne oddziały Basidż, po atak na samego ajatollaha Chameneiego, a nawet ponowne uderzenie w obiekty nuklearne. Zniszczenie irańskiej obrony przeciwlotniczej i systemów rakiet krótkiego zasięgu może być kolejną opcją, aby zmniejszyć ryzyko przyszłych operacji.

Antyamerykańskie protesty w Kopenhadze i innych miastach

Grzegorz Kuczyński
Kopenhaga

Tysiące ludzi zebrały się w sobotę na placu przed ratuszem miejskim w Kopenhadze, aby zaprotestować przeciwko roszczeniom USA wobec Grenlandii.

W Kopenhadze niesiono na transparentach hasła: „Grenlandia nie jest na sprzedaż”, „Ręce precz od Grenlandii” oraz „Grenlandia należy do Grenlandczyków”. Wśród przemawiających była burmistrz duńskiej stolicy Sisse Marie Welling. Następnie tłum udał się w kierunku ambasady Stanów Zjednoczonych.

Chodzi o demokrację

Rzeczniczka organizatorów, Zrzeszenia Grenlandczyków w Danii (Uagut), Julie Rademacher, podkreśliła, że celem manifestacji jest także walka o zachowanie demokracji na świecie. - Nie chodzi tylko o Grenlandię - mówiła.

W Danii podobne demonstracje zorganizowano m.in. w Aarhus, Aalborgu oraz Esbjergu. Manifestacje zostały zapowiedziane również w stolicy Grenlandii, Nuuk, a także - we-

dług zapowiedzi na platformie społecznościowej - w Kanadzie.

Jak poinformowały duńskie lokalne media, w wielu sklepach z materiałami propagandowymi zabrakło grenlandzkich flag. Erfalasorput (po grenlandzku nasza flaga) to dwa pasy: biały symbolizujący lodowiec oraz czerwony przedstawiający ocean. W środku jest wschodzące słońce, które częściowo odbija się w morzu.

Trump chce wyspy

Prezydent USA Donald Trump wielokrotnie mówił

o konieczności przejęcia Grenlandii przez Stany Zjednoczone. W ostatnim czasie spekulował, że jeśli USA nie przejmą kontroli nad Grenlandią, zrobią to Chiny albo Rosja.

Odrzucił przy tym inne rozwiązania, takie jak zwiększenie tam obecności żołnierzy USA i proponowaną przez Niemcy misję państw NATO na wyspie. W niedawnym wywiadzie dla „New York Timesa” powiedział, że USA mogą być zmuszone do „wyboru” między Grenlandią a NATO.



W sklepach w stolicy Danii zabrakło flag Grenlandii - taki był na nie popyt

Zima sparaliżowała Kamczatkę. Takiego śniegu nie było od 30 lat

Grzegorz Kuczyński
Kamczatka

Od 13 stycznia na Kamczatce spadła rekordowa ilość śniegu. Z powodu cyklonu śnieżnego w Pietropawłowsku Kamczackim zginęły dwie osoby, a w mieście wprowadzono stan wyjątkowy.

Na Kamczatce wystąpiły najsilniejsze opady śniegu od 30 lat. Ich przyczyną było kilka cyklonów z rzędu. Już w grudniu opady śniegu w regionie przekroczyły miesięczną normę trzykrotnie!

Kolejny cyklon nadciągnął 12 stycznia. W ciągu jednej doby w Pietropawłowsku Kamczackim spadło więcej niż wynosi miesięczna norma opadów. Wysokość pokrywy śnieżnej w stolicy regionu sięga 1,3 m. W sąsiedniej wsi Sosnowka - 163 cm.

Śnieg zasypał podjazdy, niektórzy mieszkańcy mogli wyjść z mieszkania tylko przez okna na parterze. Z powodu zasp śnieżnych do niektórych sklepów spożywczych przestały być dostarczane łatwo psujące się produkty. W mieście pojawił się niedobór chleba, mięsa, mleka, jajek, owoców i warzyw.



Region zmagą się z największymi opadami od ponad 30 lat - miejscami warstwa śniegu sięga nawet 4 metrów

W stolicy regionu odwołano kursowanie transportu publicznego. W przewożeniu mieszkańców pomagają Rosgwardia. Praca regionalnych instytucji przeszła w tryb zdalny, odwołano zajęcia w szkołach wyższych.

W mieście od 15 stycznia obowiązuje stan wyjątkowy. Pozwoli to na zaangażowanie dodatkowych sił do likwidacji skutków cyklonu. Nadzwyczajne środki wprowadzono po śmierci dwóch mężczyzn w wyniku spadającego śniegu z dachu. Ciało jednego z nich znaleziono 15 stycznia na ulicy Sowieckiej

pod zwalami śniegu. Drugi mężczyzna zginął przy prywatnym domu. Osobom odpowiedzialnym za odśnieżanie grozi do 6 lat więzienia.

Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych ostrzegło mieszkańców przed niebezpieczeństwem... skakania w wysokie zaspę dla zabawy. „Pod warstwą śniegu mogą znajdować się ogrodzenia, samochody, ostre metalowe konstrukcje, które mogą spowodować obrażenia ciała - wyjaśnił portalowi RBK w służbie prasowej regionalnego resortu.

Kobiety w narkobiznesie. Handlują i rządzą

Małgorzata Oberlan
Zbliżenia

W Wąbrzeźnie z magazynem narkotyków w aucie wpadła matka pięciorga dzieci. W Nowej Hucie narkobiznes prowadziła szefowa salonu piękności. Pod Brodnicą za dilerkę wzięła się młodzieńka Patrycja. „Równouprawnienie” - kwitują sytuację śledczy

Czasy, w których kobiety w sprawach narkotykowych pojawiały się sporadycznie i tylko w rolach drugoplanowych, przechodzą do historii. Dziś to już nie tylko płotki w narkobiznesie, wykorzystywane do drobnej dilerki czy przechowywania narkotyków, ale nawet organizatorki całych narkobiznesów.

- Cóż, równouprawnienie wkroczyło i to tej „branży” - konstatuje na chłodno jeden ze śledczych, z którym rozmawiamy o przestępczości narkotykowej. Owszem, nadal pozostaje ona domeną mężczyzn, wciąż wiąże się silnie w wielu miastach ze środowiskami pseudokibiców, sutenerstwem, przemocą, a nawet handlem ludźmi. Mimo wszystko wyraźnie widać w ostatnich latach, że kobiety i na ten teren wkraczają z coraz większym rozmachem. I wpadają. I kończą za kratami...

Karolina z Wąbrzeźna. Matka pięciorga dzieci z magazynem „narko”

Czy Karolina S. z Wąbrzeźna działała sama? Trudno w to uwierzyć. Identyfikacja jak i w bajeczce, którą sprzedawała kryminalnym i śledczym, twierdząc, że te blisko 200 gramów metaamfetaminy w jej samochodzie to „na własny użytek”.

- Trudno temu dać wiarę - ogólnie podsumowuje Janusz Biewald, prokurator rejonowy w Wąbrzeźnie.

Z kim współdziałała w narkobiznesie ta młoda matka pięciorga dzieci i skąd brała towar, jeszcze nie wiadomo. Sprawa jest świeża i rozwojowa. Jeśli nie od razu, to w przyszłości kryminalni i śledczy nitki tej historii mają szansę powiązać w całość. Na razie wiadomo, że Karolina S. weszła w świat narkotykowej przestępczości i kary nie uniknie. Do zarzutów podejrzana się przyznała, ale nikogo nie wydała.



W Nowej Hucie główną kwaterą narkobiznesu był salon piękności, a interesem rządziła Dagmara K. Narkotyki przemycali z nią z zagranicy i rozprowadzały inne kobiety, w tym matka z szesnastoletnią córką. Wszystkie w tym roku usłyszały wyroki

Tymczasem w Wąbrzeźnie huczy. Tego, że Karolina S. zaangażuje się w narkobiznes i to na dużą skalę, nikt absolutnie nie podejrzewał. To 32-letnia kobieta wywodząca się z szanowanej w miasteczku, głęboko wierzącej rodziny, obecnie - matka pięciorga małych dzieci. Tymczasem 13 lipca bieżącego roku, tuż przed północą, Karolina S. wpadła w ręce policji. Przy ul. Wolności, w centrum miasteczka, gdzie siedziby mają policja, prokuratura i sąd.

Policjantów intuicja nie zawiodła. Kobieta, po pierwsze, kierowała autem po zażyciu narkotyków. Wykazały to potem badania krwi, a zresztą podejrzana sama się przyznała. To jednak nie koniec. Mundurowi przeszukali pojazd i znaleźli w nim, bagatela, blisko 200 gramów narkotyku. A dokładniej - 197 gramów metaamfetaminy. Poporcjowanej, w foliowych woreczkach, na pierwszy rzut oka - gotowej na handel.

- Karolinie S. postawiliśmy dwa zarzuty. Po pierwsze, posiadania znacznej ilości narkotyków. To przestępstwo, za które grozi od roku do 10 lat

więzienia. Po drugie - prowadzenia samochodu pod wpływem substancji psychotropowych (narkotyków). Ten czyn zagrożony jest karą do 3 lat pozbawienia wolności - mówi Janusz Biewald, prokurator rejonowy w Wąbrzeźnie.

Karolina szybko wyszła na wolność - ktoś bliski zapłacił za nią kaucję. Teraz ma zakaz opuszczania kraju i dozór policji. Czekają ją procesy w sądzie. Co będzie z pięciorgiem dzieci? W domu jest ojciec, ale cała sytuacja rodziny wymaga uwagi. - O sytuacji zawiadomimy sąd rodzinny w Wąbrzeźnie, ponieważ zachowanie matki może świadczyć o głębokim stopniu jej demoralizacji i można mieć uzasadnione wątpliwości co do sprawowanej nad dziećmi opieki - zapowiada prokurator rejonowy w Wąbrzeźnie.

Dagmara z salonu piękności w Nowej Hucie i jej kamratki

Dowodem na to, że kobiety „radzą sobie” także jako organizatorki narkobiznesów, jest historia Dągmary K. z Nowej Huty. O tej sprawie głośno było

w całym w kraju w 2024 roku. Nieczęsto wszak się zdarza, by narkotyki sprzedawano w salonie piękności i to na dużą skalę. „Panie przychodziły na paznokcie, a panowie po narkozakupy” - donosiły wtedy media.

Cały finał sprawy ogólnopolskim mediom już nieco umknął. Tymczasem w 2025 roku wyrok w sądzie usłyszała nie tylko 42-letnia Dagmara K., ale i inne kobiety, które brały udział w tym przestępczym procederze. W tym - matka z szesnastoletnią córką! Osądzono łącznie 14 osób. Co ważne, sądowy proces potwierdził, że to wspomniana Dagmara, a nie jej partner - jak wstępnie ustalili śledczy, kierowała całym biznesem.

Historia zaczęła się w 2023 roku. Wtedy policjanci z Komendy wojewódzkiej Policji w Krakowie ścigający przestępców narkotyków wpadli na nowy trop. Ich także zaskoczyło, że ślady wiodły do... salonu fryzjersko-kosmetycznego w Nowej Hucie. Zatrzymano wówczas właścicielkę salonu, czyli Dągmarę K. i jej partnera. Mężczyzna miał w mies-

kaniu produkować na dużą skalę mefedron, a kobieta - rozprowadzać go w salonie.

Jego aresztowano, ją wypuszczono na wolność, obejmując dozorem policji i zakazem opuszczania kraju. Ale Dagmara nic sobie z tego nie robiła. Okazało się, że uskuteczniła kursy do Austrii i Niemiec, przemycając stamtąd narkotyki. I to nie sama! Pomagała jej 38-letnia kamratka.

To na tym etapie śledztwa policja miała już prawość, że to właśnie Dagmara K. zorganizowała narkobiznes i nim rządzi. W rozprowadzenie narkotyków w podkrakowskich okolicach zaangażowała inne kobiety, w tym - Dorotę Z. z Jadownik i jej szesnastoletnią córkę.

W sprawie postawiono zarzuty łącznie 24 osobom. Dziewięć z nich dobrowolnie podało się karze. Reszta została osądzona przed Sądem Okręgowym w Tarnowie i 15 kwietnia br. usłyszała wyrok.

Najsurowsza kara spotkała Wojciecha M., który został skazany na 6 lat więzienia. Za to, że wprowadził do obrotu aż 23,5 kilograma mefedronu. Wyrok

podwyższyło mu działanie w recydywie.

A kobiety? Szefowa narkobiznesu skazana została na 3 lata i 9 miesięcy odsiadki. Karę jej złagodźono, bo złożyła takie zeznania, które pozwoliły ustalić kluczowe okoliczności.

Dorota Z. z Jadownik, która hurtowo odbierała, a potem wraz z córką sprzedawała narkotyki, skazana została na 1,5 roku więzienia. Jej pociecha natomiast - na rok więzienia w zawieszeniu. Pozostałych oskarżonych skazano na kary więzienia od kilku miesięcy do 5,5 lat. Tylko jedną z oskarżonych ukarano jedynie grzywną.

Młodzieńka Patrycja spod Brodnicy. Sprzedawała nawet dzieciom

O tym, jak szybko młode kobiety wkraczają w narkotykowy świat kryminalny, świadczy nie tylko historia wyżej wspomnianej 16-latki.

Niewiele starsza od niej była Patrycja S. spod Brodnicy, kiedy zaczęła się bawić w dilerkę. Ona na swój proces czeka - rozpocznie się za kilka dni, we wrześniu, w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Dwudziestoletniej obecnie kobiecie grozi nawet kilka lat za kratami - a to dlatego, że narkotyki miała sprzedawać również dzieciom (w żargonie prawniczym - małoletnim), co karę zaostrza.

Patrycja wpadła w ręce policji w ubiegłym roku, mając lat 19. Na dilerką ścieżkę mogła wkroczyć jednak jeszcze wcześniej.

- Oskarżona usłyszała pięć zarzutów. Dotyczą one udzielania amfetaminy innym osobom w Nieżywieciu (pod Brodnicą - przyp. red.), posiadania tamże tabletek MDMA oraz udzielania marihuany w Brodnicy, w tym informuje Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Patrycja S. została zatrzymana w listopadzie 2024 roku. Potem jednak ją wypuszczono i przed sądem odpowiadać będzie z wolnej stopy. Broni jej adwokat Marta Romanowska. W tej sprawie nie ma mowy o wielkich ilościach „narko”. Mimo wszystko nawet dotychczasowa niekaralność młodej kobiety i te małe obroty wizji surowej kary nie odsuwają.

©©

Mariusz Grabowski

**26 września 1928 r. przy-
muje się za dzień, w którym
ogłoszono wynalezienie pe-
nicyliny, prekursora dzi-
siejszych antybiotyków. Je-
go odkrycie odmieniło
na zawsze medycynę i ura-
towało miliony ludzkich ist-
nień w ciągu tych już pra-
wie stu lat.**

Jednak na masowe stosowanie penicyliny świat musiał pocze-kać jeszcze dekadę. Pod koniec wojny i po niej dzięki penicyli-nie uratowano miliony ludzi. To ona zrewolucjonizowała le-czenie chorób zakaźnych i roz-poczęła epokę antybiotyków. Która na naszych oczach wła-snie się kończy.

Bakterie giną!

Czym jest penicylina? To substancja wytwarzana przez grzyby z gatunku *Penicillium*, wykazująca silne działanie bakteriobójcze. Z punktu wi-dzenia farmacji wyróżnia się penicyliny naturalne (np. De-becylina, V-cylina), penicyliny półsyntetyczne (np. metycy-lina, amino penicyliny, kar-boksypenicyliny) i penicyliny skojarzone z inhibitorami β -laktamaz (np. amoksycylina z kwasem klawulanowym).

Mówiąc prościej: penicylina działa w ten sposób, że zatrzy-muje proces tworzenia się bak-terii, dzięki czemu te nie mogą się namnażać i giną. Dlatego pe-nicyliny są stosowane w lecze-niu chorób na tle bakteryjnym. Dzielą się na penicylinę benzy-lową (stosowaną w leczeniu ciężkich zakażeń, takich jak kiła, rzeżączka, paciorkowcowe za-palenie gardła czy meningo-kowe zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych) i penicylinę feno-ksymetylową (skuteczną w le-czeniu lekkich i umiarkowanych infekcji bakteryjnych, takich jak angina, zapalenie ucha, nosa i gardła, a także zakażenia dróg oddechowych i skóry).

Fleming na urlopie

W każdym kompendium medycznym podaje się, że pe-nicylinę wynalazł szkocki bak-teriolog Aleksander Fleming i to przypadkowo. W lipcu 1928 r. badał gronkowce - bakterie występujące w skupiskach przypominających gron. Znie-chęcony wynikami zaplanował urlop, ale przed wyjazdem po-zostawił w swym laboratorium płytki z gronkowcami.

Urlop był dość długi - Fle-ming wrócił do pracy dopiero 3 września i natychmiast udał się do pracowni. Wraz ze swym przyjacielem i współpracowni-kiem Danielem Prycem spraw-dzali, jak wyglądają kolonie bakterii. Na jednej doszło do za-każenia pleśnią i co było najbar-dziej zaskakujące - nie było tam gronkowców.

Miedzy oboma dżentelme-nami powstał spór o przyczynę zjawiska. Pryce skłonny był je

Aleksander Fleming i jego genialny wynalazek: penicylina



Fleming często powtarzał: To natura wyprodukowała penicylinę, ja ją tylko odkryłem. Za to odkrycie otrzymał wiele nagród, w tym Nobla

zbagatelizować, lecz Fleming nie odpuścił i podjął dalsze ba-dania, w czym można doszuki-wać się intuicji naukowca, jak i rzetelnego badacza, który chciał wszystko sprawdzić.

Nie udało mu się wówczas wyizolować substancji czynnej, choć stwierdził, że jej sku-teczne działanie ma miejsce na-wet przy bardzo dużym roz-cieńczeniu.

Naukowe szczęście

Aby być sprawiedliwym, hi-storycy medycyny uczą (np. W. Kostowski, P. Kubikowski, „Far-makologia. Podstawy farmako-terapii i farmakologii klinicz-nej”), że Fleming wcale nie był pierwszy. Prekursorem badań nad występowaniem substan-cji hamujących rozwój niektó-rych bakterii chorobotwórczych był francuski lekarz woj-skowy Ernest Duchesne.

W 1897 r., w swojej rozprawie doktorskiej „Contribution à l'étude de la concurrence vitale chez les micro-organismes: antagonisme entre les moisissures et les microbes” (co można prze-łożyć na „Wkład w badania nad konkurencją życiową mikro-organizmów: antagonizm mię-dzy pleśniami i mikrobami”), za-

uważył to samo co Fleming kil-kadziesiąt lat później.

Jego odkrycie nie zostało jednak przez nikogo rozwi-nięte, a sam odkrywca zmarł w 1912 r. na gruźlicę, która mo-głaby być wyleczona, gdyby miał więcej szczęścia. W każ-dym razie efektem badań Fran-cuza było wyizolowanie skład-nika czynnego odpowiedzial-nego za opisane zjawisko.

Silnie bakteriobójcza

Wróćmy do Fleminga. Po 1928 r. szkocki bakteriolog jeszcze przez kilka lat prowa-dził eksperymenty z bakteriami i pleśnią zanim odkrył, że znaj-duje się w niej substancja, na-zywana penicyliną G, zdolna w sposób ostateczny uniesko-dliwić gronkowce.

W 1929 r. opublikował wyniki swoich badań dowodząc, że nie-kóre bakterie, np. gronkowiec złocisty, są wrażliwe na działanie substancji produkowanej przez szczep pleśni *Penicillium nota-tum*, nazwanej „penicylina”.

Co ciekawe, odkryta penicy-lina była nieszkodliwa dla czło-wieka, ale - tu znów odwo-łajmy się do pracy W. Kostow-skiego i P. Kubikowskiego - sil-nie bakteriobójcza.

Odkrycia Aleksandra Fle-minga były epokowe, ale w po-łowie lat 30. badania trzeba było przerwać, bo nie było na nie funduszy. To znacznie opóźniło wprowadzenie peni-cyliny do medycyny, a jak się okazało była to substancja ra-tująca życie wielu osób z zaka-żeniami bakteryjnymi.

Antybiotyk na wojnie

Swoje prace Fleming dokoń-czył w czasie wojny w Stanach. Tam jego odkrycie zostało na-tychmiast docenione - w 1945 r. otrzymał za nie Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjolo-gii (wcześniej Fleming w 1943 r. został wybrany członkiem Towarzystwa Królewskiego, zaś król Jerzy VI nadał mu tytuł szlachecki), Nobla dostali także Howard Florey i Ernest Chain, brytyjscy badacze, którzy wyizolowali odkrytą przez niego substancję i rozpoczęli jej masową produkcję.

Od 1943 r. pierwszy antybio-tyk uratował życie i uchronił od kalectwa tysiące żołnierzy amerykańskich, brytyjskich, ka-nadyjskich, francuskich i pol-skich. Produkcja leku ruszyła tak intensywnie, że do 6 czerwca 1944 r., gdy alianci lądowali

w Normandii, leku starczało dla każdego chorego, a katalog za-stosowań znacznie rozszerzono.

Ów wątek polski jest dość ciekawy: pierwszym związkiem taktycznym Polskich Sił Zbroj-nych na Zachodzie, który otrzy-mał penicylinę, był 2. Korpus Polski, który od początku 1944 r. znajdował się we Włoszech. W czasie kolejnego szturm na Linie Gustawa Polacy mieli zdobyć masyw Monte Cassino. Dowództwo alianckie zadecy-dowało, że każdy korpus 8. Ar-mii - w skład którego wchodziły polskie formacje - dostanie pewną ilość penicyliny. Po spo-rych problemach, dopiero w maju 1944 r., Polacy otrzymali zapas 2 mln jednostek leku.

Dawka dla każdego?

Oblicza się, że do 1945 r. Ame-rykanie produkowali 6,8 bln da-wek, czyli nieco ponad 4 tys. kg leku rocznie. Penicylina urato-wała tysiące przed śmiercią z po-wodu gangreny i sepsy, ale uważa się, że największą korzyścią, jaką przyniosła armii, było podniesie-nie jej zdolności bojowych po-przez leczenie... rzeżączki.

Ponoć podczas inwazji na Sy-cylię, kiedy wciąż brakowało pe-nicyliny, Brytyjczycy przemysłi-

wali, czy nie zarezerwować leku wyłącznie dla rannych, a „pe-chowców” pozostawić z konse-kwencjami ich intymnych „nie-roztropności”. Sprawa oparła się o autorytet samego Winstona Churchilla, który stwierdził, że antybiotyk należy podawać wszystkim potrzebującym, gdyż służy aliantom w uzyska-niu „przewagi militarnej”.

Dodajmy, że do dziś leczenie chorób wenerycznych polega na podawaniu antybiotyku (najczęściej penicyliny, doksy-cykliny czy tetracykliny), który wstrzykuje się domięśniowo przez okres minimum dwóch tygodni.

Oporność na penicylinę

Aleksander Fleming był na-ukowcem przewidującym i już w latach 40. ostrzegał, że gdy penicylina będzie stosowana niewłaściwie, np. masowo - w przyszłości może doprowa-dzić do reakcji w postaci tzw. antybiotykooporności. Obecnie jest ona jednym z największych wyzwań medycyny.

Owa antybiotykooporność bierze się stąd, że bakterie mogą wytwarzać beta-lakta-mazy, czyli enzymy, które katali-zują rozpad pierścienia beta-laktamowego, a tym samym naruszają całą cząsteczkę anty-biotyku i uniemożliwiają jego prawidłowe działanie.

„Innym mechanizmem pro-wadzącym do uzyskiwania oporności na lek jest utrata po-winowactwa do miejsca działa-nia antybiotyku na skutek mu-tacji w białkach wiążących pe-nicylinę. Obserwuje się także zjawisko przenoszenia genów oporności za pomocą plazmi-dów na inne szczepy bakterii” - czytamy w „Farmakologii. Podstawach farmakoterapii i farmakologii klinicznej”.

Medycyna ma kłopot

Zwiększona oporność bak-terii na antybiotyki i fakt, iż pe-nicylina ma działanie wąsko-widmowe - tzn., że działa tylko na określoną grupę bakterii - doprowadziły do spadku czę-stości jej używania na rzecz antybiotyków szerokokwidmo-wych - działających na kilka grup bakterii jednocześnie - skuteczniejszych w leczeniu. Szczególnie zjawisko takie ob-serwowane jest w przypadku leczenia zakażeń szpitalnych.

Oznacza to, że medycynę czeka obecnie kolejne wyzwa-nie. Z raportu opublikowa-nego przez „Lancet” w 2022 r. wynika, że na infekcje wywo-lane przez oporne na antybio-tyki bakterie umiera rocznie ponad 1,2 mln pacjentów na świecie.

Dane te dotyczyły 2019 r., ale z roku na rok sytuacja w tym zakresie się pogarsza. Antybio-tykooporność nazywa się cza-sem, nie bez przyczyny, „ukrytą epidemią”, stwarzającą coraz większe zagrożenie dla ludzi.

Zabawne i wzruszające filmy dla najmłodszych widzów

Anna Czerny-Marecka
Kino

Co na ekranach kin znajdą w najbliższym czasie najmłodsi widzowie? Przedstawiamy dwie animacje i propozycje Multikina.

Orzełek Iggy
W zwiariowanym świecie zamieszkanym przez ptasią społeczność jego mieszkańcy zamiast dumnie fruwać w chmurach – smętnie nurkują dziobami w ekranach smartfonów. Jednak pewien mały zawałciaki orzeł postanowił zmienić to raz na zawsze i spełnić swoje wielkie marzenie, aby poszybować naprawdę wysoko!

To zabawna i odlotowa animacja o odwadze bycia innym, przekraczaniu własnych granic i odnalezieniu swojego prawdziwego miejsca na świecie.

Film w reżyserii Bartka Kędzierskiego – twórcy kultowego serialu „Włatcy móch” z obsadą najwyższych lotów, w której znaleźli się: Piotr Adamczyk („Auta”), Agnieszka Dygant („Rio 2”), Danuta Stenka („Lilo & Stitch”) Anna Seniuk („Gnomeo i Julia”), Hanna Śleszyńska („Iniemamocni”) i Abelard Giza („Toy Story 4”).

Fabula: Skrzydlaci mieszkańcy ptasiego świata zapomnieli, jak to jest naprawdę latać w przestworzach, a pióra służą im już tylko do przewijania ekranów smartfonów i tabletów. Młody orzełek Iggy



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Odlotowego „Orzełka Iggy” obejrzymy w kinach od 6 lutego

czuje jednak, że jest stworzony do czegoś więcej. Pewnego dnia poznaje Evę, z którą wspólnie trafiają na trop starej księgi przypominającej im zapomnianą historię ich gatunku. Celem obu ptaków stanie się przywrócenie dawnej sztuki latania, a pomoże im w tym Felix – wyimaginowany przyjaciel Iggy’ego, który za sprawą niezwykle wydarzeń przeniesie się do realnego świata. Niestety nie tylko on pojawia się w rzeczywistości młodych bohaterów, ale również pewni bardzo nieproszeni goście: zombie-kurczaki. Iggy będzie musiał zdecydować czy podążać za swoimi marzeniami, a jego wybór może zmienić losy całej ptasiej cywilizacji.

A może pies w roli głównej? Film „Psoty”

W filmie „Psoty” Frani i niezwykle miły pies o imieniu Sprytek w rolach rodziców towarzyszą ulubieńcy publiczności – Małgorzata Socha („Przyjaciółki”), „Jak poślubić milionera”) oraz Borys Szyc („Listy do M. 4”, „Vinci 2”).

Film wyreżyserował nominowany do Polskiej Nagrody Filmowej „Orzeł” Kacper Lisowski, a za produkcję odpowiada Orphan Studio, znane m.in. z filmów „Kryptonim Polska”, „Fanfik” oraz „Na chwilę, na zawsze”.

Fabula: Frania ma 13 lat i choć niczego jej nie brakuje, czuje się samotna i nierozu-

miana – zarówno przez rówieśników, jak i zapracowanych rodziców. W dniu urodzin, podczas podróży samochodem z mamą, przypadkowo potrącając bezpańskiego psa. Dziewczynka natychmiast rusza mu na pomoc, nadaje imię Sprytek i zabiera do weterynarza. Okazuje się, że zwierzątko wymaga leczenia i powinien trafić do schroniska. Gdy mama stanowczo sprzeciwia się adopcji, Frania postanawia działać na własną rękę – wymyka się z psem z placówki. Z pomocą koleżanki i jej starszego brata ukrywa się przed rodzicami oraz pracownikami schroniska, którzy ruszają jej tropem. Dziewczynka zaczyna publikować w sieci filmiki z udziałem Sprytki, który szybko zdobywa popularność i staje się gwiazdą internetu. Całe to zamieszanie sprawia, że rodzice Frani, zmuszeni do współpracy, zbliżają się do siebie i na nowo budują rodzinne więzi.

A co dla najmłodszych widzów w Multikinie?

16 stycznia na ekrany Multikina trafiły dwie animacje „Delfinek i ja 2” oraz „Miss Moxey. Kocia Ekipa”.

Od 23 stycznia natomiast na małych kinomanów będą czekały produkcje „Szybcy i sprytni” i „Mała Amelia”, a 30 stycznia premierę ma „Zbuntowana księżniczka i ekipa ratunkowa”. ©©

KRÓTKO

SZCZECIN

Opowieść o sile wyobraźni



FOT. ARCHIWUM GS24.PL

Teatr Pleciuga w Szczecinie zaprasza dzieci na spektakl „Perfekty i Ambaras” cenionej dramatopisarki Marii Wojtyszko w reżyserii Jakuba Krofty. To opowieść o pięknie różnorodności, sile wyobraźni, a także o kochającej rodzinie, która jest bogactwem. MARA

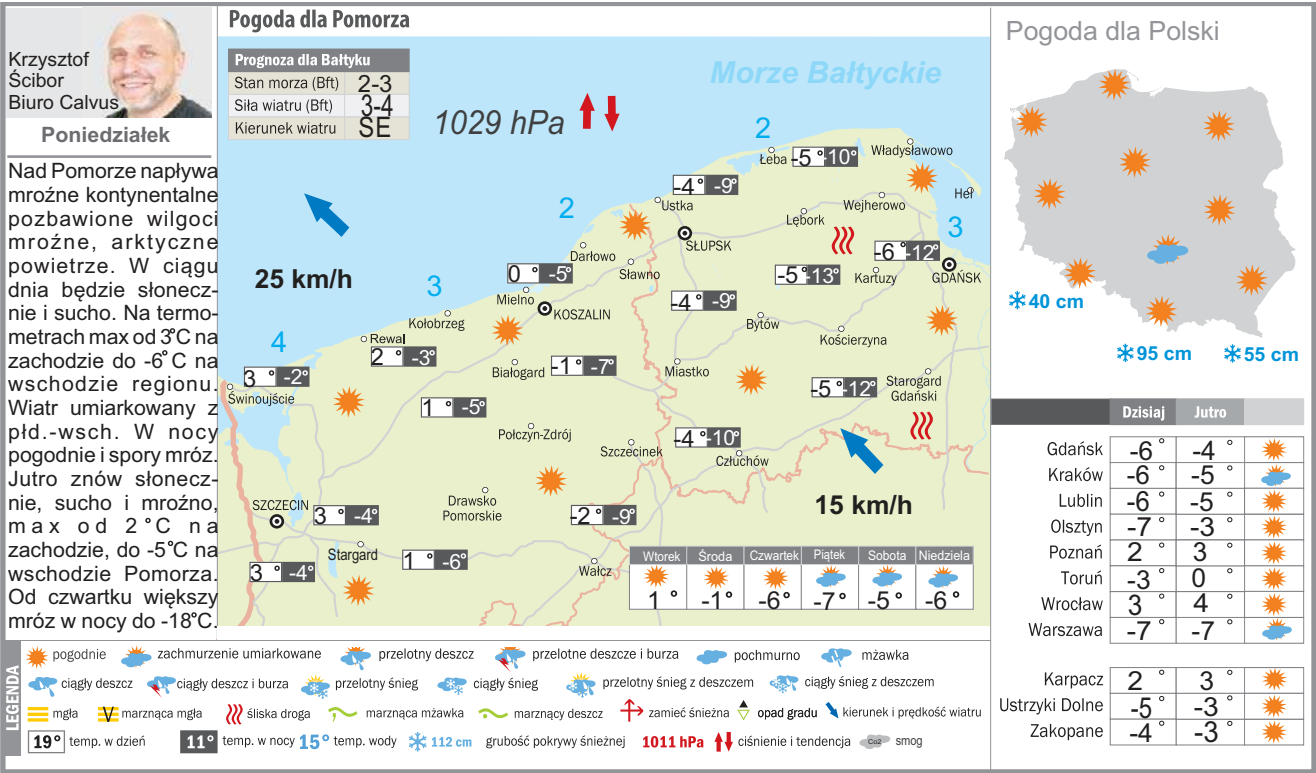
LĘBORK

Hity Osieckiej i Grechuty

19 lutego o godzinie 19 w Lęborskim Centrum Kultury odbędzie się koncert „Osiecka, Grechuta – niezapomniane piosenki | Tomasz Steńczyk z zespołem”. To będzie muzyczna podróż przez najbardziej poruszające i znane utwory Agnieszki Osieckiej i Marka Grechuty. Na scenie zabrzmiały takie hity jak „Niech żyje bał”, „Kołyśanka dla okruszka”, „W dzień wino zapłatał”, „Dni, których nie znamy” i wiele in-

nych. Utwory w nowych, wyjątkowych aranżacjach ożyją na nowo dzięki niezwykle charyzmatycznemu wykonaniu Tomasza Steńczyka – wokalisty, gitarzysty i kompozytora, wielokrotnie nagradzanego na prestiżowych festiwalach muzycznych. Bilety w cenie od 80 zł dostępne są online (kupbilecik.pl oraz biletyna.pl) oraz stacjonarnie w salonie Empik przy ul. Dworcowej 12 w Lęborku). MARA

POGODA



KINO

Dokument o Melanii Trump



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Od 30 stycznia w kinach w Polsce obejrzymy film „Melania”. Ukazuje on 20 dni poprzedzających inaugurację prezydencką w USA w 2025 roku z perspektywy Pierwszej Damy, Melanii Trump. To bezprecedensowa możliwość obserwowania codziennych działań First Lady, od koordynowania przygotowań do inauguracji, przez udział w złożonym procesie przekazywania władzy w Białym Domu, po ponowną przeprowadzkę całej rodziny do Waszyngtonu. Dzięki ekskluzywnym materiałom filmowym dokument rzuca światło na powrót Melanii do roli jednej z najbardziej wpływowych kobiet na świecie. MARA

MAGAZYN

SPORTOWY

Aleksandra Król-Walas imponuje formą. W minionym tygodniu na podium kończyła zawody Pucharu Świata w Bansk i Bad Gastein STR. 16



Pokaz siły polskiej snowboardzistki

**WYWIAD TYGODNIA
Z JAKUBEM KOTEM:
NASI MISTRZOWIE SĄ
WYEKSPLOATOWANI
STR. 17**

**Echa losowania 1/16
finału Ligi Konferencji.
Humory dopisują
w Lechu i Jagiellonii
STR. 15**

**Kuba Błaszczykowski
wierzy w awans
reprezentacji Polski na
amerykański mundial
STR. 14**

Orlen Basket Liga Słupszczanie słabsi od Arki Gdynia w 16. kolejce sezonu

Czarni bez prądu w hali Gryfia. Powrót Mantasa

Rafał Rusiecki
sport@gp24.pl

Cisza w Gryfii w trakcie koszykarskiego meczu to nie jest coś normalnego. A tak było momentami w sobotnim meczu Czarnych z Arką.

Rewanżowe spotkanie tych ekip okazało się jednostronne, na korzyść podopiecznych Mantasa Cesnauskisa, który po raz pierwszy jako trener zagrał w tym obiekcie przeciwko słupszczanom.

Czarni przystąpili do meczu po wygranej w Gliwicach. To plus doping kibiców miały uskrzydlić drużynę. Dobrze to wiedział Cesnauskis, jeden z najlepszych koszykarzy w historii Czarnych, który ostatnio realizuje się jako trener. Po raz pierwszy mógł przyjechać do Gryfii jako szkoleniowiec innego zespołu. Wyjechał zadowolony, ale na początku miał pewnie więcej obaw.

Czarni dobrze rozpoczęli (21:14), ale gdynianie liczyli

mocno na powracającego po urazie Kresimira Ljubicia, a przede wszystkim na debiutującego Marcusa Weathersa.

Od drugiej kwarty żółto-niebiescy wzięli sprawy w swoje ręce. Na tyle skutecznie, że ich przewaga systematycznie rosła, po trzeciej kwarcie wynosiła 20 punktów. Wyhamowali w czwartej kwarcie.

- To był bardzo dobry, drużynowy mecz w naszym wykonaniu. Dobrze było mieć Marcusa, który dawał zespołowi dużo energii. Mike był na całym boisku, dobrze wspierał także Luke. To był ważny mecz dla trenera, który pracował tutaj z Czarnymi. To zwycięstwo jest dla niego - przyznał później Courtney Ramey, obrońca Arki.

- Dziękuję kibicom w Słupsku, bo każdy marzy o tym, żeby mimo powrotu do hali z inną drużyną być oklaskiwanym na stojąco. Dziękuję też klubowi za prezent. A wracając do meczu, to nie zaczęliśmy go dobrze, bo Czarni od razu złapali dobry rytm w ataku. Zmieniliśmy obronę i to pozwoliło



Mantas Cesnauskis z pamiątką od Czarnych i serdecznym przyjęciem w Słupsku

nam w drugiej kwarcie dojść gospodarzy. A w trzeciej kwarcie graliśmy już jak z nut, dzieląc się piłką, czyli tak, jak

chcemy grać. Wydaje mi się, że od tego momentu zaczęliśmy kontrolować mecz - przyznał Mantas Cesnauskis.

W ekipie Czarnych dobrych nastrojów nie ma.

- Zaczęliśmy dobrze, z odpowiednią energią, z wiarą w ak-

cjach jeden na jeden. Zaczęliśmy jednak popełniać błędy. Nie stosowaliśmy się do tego, co mieliśmy przygotowane w analizie i Arka zbudowała sobie przewagę - przyznał Jorden Duffy, który mimo przegranej zaliczył dobry występ.

- Aby wygrać z takim zespołem jak Arka, musimy zbliżyć się do perfekcji, a przede wszystkim zdobywać punkty z czystych pozycji rzutowych. Druga sprawa, to nie można jej pozwolić na serię punktów, którą ma po tzw. łatwych koszach. Pracowaliśmy nad tym cały tydzień, ale to nie dało efektów - mówił przybyły trener Roberts Stelmahers.

24 stycznia Czarni podejmą MKS Dąbrowę Górniczą.

ENERGA CZARNI SŁUPSK - AMWARKA GDYNIA 76:90

Kwarty: 26:19, 14:23, 15:33, 21:15.

Czarni: Skele 3, Duffy 22 (5), D. Wilczek 2, Lambricht 2, Tomczak 9 oraz Carter Jr 16 (1), Penn 12 (2), Ivory 10 (1), J. Pluta

Arka: Łączyski 9 (3), Okauru 8, Garbacz 13 (4), Zyskowski 6, Ljubicić 21 oraz Ramey 10 (2), Barrett 13 (1), Weathers 10.

© ©

Sukces kolarzy Baszty Bytów na MP

Wojciech Frelichowski
sport@gp24.pl

KOLARSTWO PRZEŁAJOWE. Cztery medale 89. Mistrzostw Polski w Ełku zdobyli zawodnicy Baszty Bytów.

Największy sukces w kategorii Masters IB odniósł Mariusz Gil, który zdobył złoty medal. W tej samej kategorii brąz wywalczył Piotr Sobiecki. Ten wynik ma szczególne znaczenie, ponieważ zawodnik po niemal 20-letniej przerwie wrócił do sportowej rywalizacji.

Sukcesy odnotowano także w rywalizacji kobiet i młodzieży. W kategorii amator (18-29 lat) złoty medal zdobyła Karolina Karpińska.

Czwarty medal dla bytowskiej ekipy dołożył Kacper Helman, który w kategorii młodzików wywalczył srebro.

Podczas rywalizacji uczestnicy mieli trudne warunki, ponieważ trasa była miejscami mocno zaladzona, a zawodnicy musieli walczyć o każdy metr.

- Trasa była bardzo trudna, a nasi zawodnicy chwilami na kolanach pokonywali kolejne metry - relacjonował Tomasz Natkaniec, wiceprezes



Kolarz Baszty na trasie MP

do spraw kolarstwa w Baszcie Bytów i serwisant, zwracając uwagę na wymagającą specyfikę mistrzostw.

W informacji Starostwa Powiatowego zwrócono uwagę, na wysoki poziom organizacji bytowskiego obozu. Team był przygotowany logistycznie, serwis działał w oparciu o cztery duże pojazdy, a na miejscu rozbito zaplecze

z ogrzewanymi namiotami. Zawodnicy mogli rozgrzewać się na trenażerach, a w chwili startu temperatura spadała nawet do -11 stopni.

Wyjazd do Ełku przyniósł również istotny efekt sportowy w zakresie szkolenia młodzieży. Baszta zdobyła punkty w klasyfikacji dzieci i młodzieży w sporcie kwalifikowanym - pierwsze od 4 lat i jednocześnie pierwsze w tej klasyfikacji w okresie pracy trenera Marcina Karpińskiego. Joachim Dorszyński wywalczył 3 punkty, a Michał Majkowski dołożył 1 punkt do dorobku klubu.

Istotny wkład w organizację wyjazdu mieli Paweł Karnicki, Justyna Karpińska, Arkadiusz Zagdan oraz rodzice zawodników.

MIĘJSCA ZAWODNIKÓW BASZTY BYTÓW:

Młodzicy: 2. Kacper Helman, 35. Piotra Zagdan, 36. Mateusz Cyrson.

Młodziczka: 12. Marcelina Majkowska.

Juniorzy młodszy: 24. Michał Majkowski, 31. Emil Karnicki, 37. Maciej Majkowski, 49. Bartłomiej Majer, 53. Adam Rychter.

Juniorzy: 13. Joachim Dorszyński.

Kat. 18-29 Amator: 1. Karolina Karpińska.

Kat. Masters IB: 1. Mariusz Gil, 3. Piotr Sobiecki. Kat. 45-49 Elita: 6. Marcin Karpiński. © ©

Turniej Darta w Kołczygłównach

Wojciech Frelichowski
sport@gp24.pl

W Kołczygłównach rozegrano turniej singlowy Darta. W rywalizacji wzięło udział aż 48 zawodników.

Rywalizacja w Gminnym Ośrodku Kultury odbyła się w 8 grupach z których najlepsi (1-2) awansowali do fazy pucharowej, ci z miejsc 3-4 do turnieju Lucky Looser, a zawodnicy z miejsc 5-6 musieli pożegnać się z rywalizacją.

W fazie pucharowej doszło do bratobójczego pojedynku braci Soldatke ze Studzennic. Po zwycięstwie meczu zwycięzcą okazał się Rafał Soldatke, który pokonał brata Artura 4:2. Statystycznie Rafał Soldatke zdominował także pozostałe kategorie, ponieważ zanotował najwyższy check out (146) oraz najszybszą lotkę (15).

W meczu o trzecie miejsce starli się Ewelina Żytkiewicz oraz Mateusz Brzeski i to właśnie on stanął na najniższym stopniu podium.

Natomiast w rywalizacji Lucky Looser na trzecim miejscu stanął Michał Pituch, na drugim Patryk Szałański zaś zwycięzcą okazał się Wiktor Chylewski.



Najlepsi uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe puchary i nagrody

WYNIKI Turniej Główny

1. Rafał Soldatke - Voucher 300 zł oraz gadżety Project Travel, voucher 100 zł do HAPA Barber Shop

2. Artur Soldatke - bluza oraz gadżety PT

3. Mateusz Brzeski - koszulka oraz gadżety PT

Turniej Lucky Looser

1. Wiktor Chylewski - koszulka oraz gadżety Project Travel

2. Patryk Szałański - gadżety Project Travel

3. Michał Pituch - gadżety Project Travel

Każdy z 6 zawodników oraz

dwa dodatkowe wyróżnienia

czyli najszybsza lotka i najwyższy

check out, otrzymały piękne

statuetki ufundowane

przez sponsora - Drukarnię WrapFactory.

Organizatorzy dziękują Bytowskiemu Klubowi Darta „Ragazzi 26” za udostępnienie stołków na tarasie oraz Kaszubia Studzienice Dart za pomoc me rytoryczną w przygotowaniu turnieju, a paniom z GOK Kołczygłowy za ciepły żurek.

W organizacji turnieju pomogli: Project Travel, Gmina Kołczygłowy, Gminny Ośrodek Kultury w Kołczygłównach, Rydwelska Clinic, Drukarnia WrapFactory, HAPA Barber Shop, DIAXOR DESIGN, AP Dystrybucja. © ©



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Nigeryjczyk przebywa w Kolejorzu na zasadzie wypożyczenia. Czy władze Lecha zdecydują się go tutaj zatrzymać?

Ludzie Lecha Taofeek Ismaheel dołożył cegiełkę do sukcesów mistrza kraju

Maciej Klaczyński
sport@glos.com

Po fatalnym wejściu w Madrycie wydawało się, że Ismaheel nie dorasta do Lecha, lecz miesiąc później wyrósł na bohatera kluczowego meczu z Lozanną w Lidze Konferencji.

W meczu z Rayo Nigeryjczyk pokazał swoje wszystkie słabe strony - nieodpowiedzialność w defensywie, złe wybory i decyzje powodujące chaos na boisku. Kolejorz w Madrycie się skompromitował, a sam Ismaheel stał się jedną z twarzy fatalnej drugiej połowy Lecha. Zaledwie miesiąc później, w równie istotnym spotkaniu ze szwajcarskim Lausanne-Sport, ten sam piłkarz zaprezentował swoje najlepsze boiskowe cechy. Ismaheel pojawił się na boisku w drugiej połowie i najpierw dał Lechowi kluczowego gola, a zwieńczył to spotkanie asystą przy голу Yannicka Agnero.

Mniej niż miesiąc dzieli więc mecze, w których Ismaheel z antybohatera stał się bohaterem. To dobrze ukazuje jak nieregularnym piłkarzem potrafi być Ismaheel. Starcie z Lozanną i niezły mecz z Piastem Gliwice mogą być bardzo dobrym sygnałem na przyszłość piłkarza w Poznaniu. Po trudnym okresie Nigeryjczyka w Kolejorzu, powrót Alego Gholizadeha może dać mu drugie życie. Taofeek Ismaheel, mimo wszystkich swoich wad, może być jeszcze atutem Kolejorza.

Od antybohatera do bohatera Kolejorza w niespełna miesiąc

Niewielkie oczekiwania i rozbudzone nadzieje

Lech wypożyczył Taofeeka Ismaheela w samej końcówce okienka transferowego i tak naprawdę od samego początku skrzydłowy był traktowany jako uzupełnienie kadry i reakcja na kontuzję Gholizadeha. Dotychczasowe występy tego piłkarza w ekstraklasie nie sugerowały, że w Poznaniu nagle spektakularnie odpali, a Lech nie jest zobligowany do wykupu tego piłkarza z Górnika. Raczej nikt nie oczekiwał, że Taofeek Ismaheel będzie nową gwiazdą poznaniaków.

W trakcie swojego pierwszego sezonu w ekstraklasie kibicom Górnika Zabrze Taofeek Ismaheel przedstawił się jako bardzo uzdolniony technicznie skrzydłowy, który jed-

nak zupełnie nie potrafi wykańczać swoich sytuacji. W poprzedniej kampanii ligowej strzelił tylko trzy bramki, a według oficjalnych statystyk ekstraklasy jego gole oczekiwane były na poziomie prawie sześciu trafień.

Można było mieć jedynie nadzieję, że piłkarsko lepsze środowisko w jakiś sposób skrzydłowego okiełzna i Taofeek Ismaheel w Lechu zacznie dawać drużynie trochę więcej konkretów. Był to jednak co najwyżej bardzo optymistyczny dla Kolejorza scenariusz.

6 listopada zaliczył fatalny występ w Madrycie, by trzy tygodnie później zachwycić w meczu z Lozanną w Lidze Konferencji

Początki Nigeryjczyka w Poznaniu były całkiem obiecujące i mogły działać na wyobraźnię kibiców Kolejorza. Ismaheel w debiucie przy ulicy Bułgarskiej zanotował asystę, a kilkanaście dni później rozegrał fantastyczny mecz z Rapidem Wiedeń w Lidze Konferencji. Fazę ligową europejskich rozgrywek Taofeek rozpoczął od asysty, ładnej bramki i efektownej celebracji. Jego salto w przód zrobiło furorę w mediach społecznościowych i stało się jednocześnie symbolem zaskakująco dobrego początku Ismaheela w Lechu.

Nigeryjczyk nie stał się w Kolejorzu drugim Alim Gholizadehem, nie dorównał poziomem do Luisa Palmy, ale bardzo dobrze wypełniał swoje boiskowe zadania. Ismaheel wprowadził do gry Lecha energię, napędzał kontrataki,

a wygrywane pojedynki szybkościowe w dużym stopniu przykrywały jego nieskuteczność i chaos, który to najlepiej charakteryzuje jego boiskowe poczynania.

Ismaheel to nie jest piłkarz na Lecha?

Październik, który przecież zaczął się dla mistrzów Polski od świetnego zwycięstwa nad Rapidem Wiedeń, wiąże się jednak z bardzo trudnym dla Lecha okresem. Kryzys o twarzach remisów w ekstraklasie, kompromitacji z Lincoln oraz porażek z Arką i właśnie Rayo Vallecano, wyeksponował wszystkie negatywne cechy Ismaheela. Gdy Kolejorz mierzy się problemami i gra lechitów nie układa się najlepiej, boiskowe popisy skrzydłowego z Nigerii mogły być dla kibiców wyjątkowo frustrujące.

Zdecydowana większość decyzji Taofeeka Ismaheela na placu gry jest bowiem zła, dokonuje praktycznie samych nietrafionych wyborów. Gdy powinien oddać piłkę jednemu ze swoich kolegów, to wdaje się w niepotrzebny szaleńczy drybling. Oddaje strzały w nieodpowiednich momentach, a przy okazji ma ogromny problem z dokładnością i skutecznością. Po niektórych meczach można mieć nawet wrażenie, że sam Ismaheel nie do końca wie, co chce na boisku zrobić. W wyjściowej jedenastce Kolejorza grał z konieczności, bo był jedynym typowym prawym skrzydłowym w kadrze.

Szczególnie słabo Ismaheel wyglądał na tle wspomnienia rywalizacji Gholizadeha z Patrikiem Walemarkiem, którzy to w poprzednim sezonie obsadzali prawą flankę Kolejorza. Jednocześnie Nigeryjczyk bardzo odstawał od grającego po lewej stronie Palmy. Obok Luisa Palmy większość zawodników ekstraklasy wyglądałaby na przeciętnych, ale gorszy okres Ismaheela sprawiał, że jedna strona Kolejorza działała fantastycznie, a druga praktycznie nie istniała. Taka dysproporcja była bardzo dużym problemem mistrza Polski.

Po fatalnej zmianie z Rayo Vallecano można było dojść do wniosków, że „Tofik” to po prostu piłkarz zbyt nieodpowiedzialny, by Lech mógł na niego stawiać w tych najważniejszych spotkaniach. Przełom października i listopada był dla Ismaheela negatywną weryfikacją.

Świetna odpowiedź i nadzieja na drugie

W Madrycie Nigeryjczyk zawiódł 6 listopada, a już w czwartek 27 listopada Ismaheel został bohaterem kluczowego dla Kolejorza zwycięstwa z Lozanną. Jego wejście z ławki pozwoliło poznanian-

kom złapać oddech po trudnym rozpoczęciu drugiej połowy, ale przede wszystkim skrzydłowy zanotował kolejne liczby w Europie. Odpowiedział na wątpliwości w najlepszy możliwy sposób - zdobył kluczową bramkę i dołożył do tego jeszcze asystę.

Ismaheel pokazał, że będąc zupełnie innym typem skrzydłowego, niż Gholizadeh, również jest w stanie dać Lechowi bardzo dużo. Powrót Irańczyka raczej zrobi z wypożyczonego Ismaheela rezerwowego, bo Nigeryjczyk nie jest piłkarzem formatu Alego Gholizadeha czy Patrika Walemarka, ale ma on swoje indywidualne atuty, których przy Bułgarskiej nie powinno się ignorować.

Lech może korzystać z pozytywnego szaleństwa, którym emanuje na boisku Taofeek Ismaheel. Wchodząc z ławki rezerwowych skrzydłowy mógłby mieć na boisku więcej wolnych przestrzeni i wnosiłby do ofensywy Kolejorza bardzo dużo energii. Nie w każdym meczu takie rozwiązanie może się sprawdzić, ale starcie z Lozanną pokazało jak dużą wartością dodaną może być Ismaheel jako joker z ławki.

Lech Poznań raczej tego piłkarza nie okiełzna, więc powinien korzystać z jego nieprzewidywalności i fantazji. W określonych boiskowych warunkach, to również może być wielki atut.

Ismaheel musi dać od siebie coś więcej

Skrzydłowy do końca rundy jesiennej powinien zrobić wszystko, by pokazać, że faktycznie może się jeszcze w poznańskim zespole przydać i nie warto go skreślać ze względu na problemy z decyzyjnością. Bardzo dobrze zaprezentował się z Piastem Gliwice, odegrał kluczową rolę przy bramce Yannicka Agnero, ale wiosną o grę będzie mu jeszcze trudniej.

Coraz bliżej powrotów do kadry meczowej są bowiem Walemark oraz Hakans, czyli dwójka kolejnych skrzydłowych do ewentualnej rywalizacji. Niezłe występy z Lozanną i Piastem działają na jego korzyść, ale Ismaheel wciąż jest piłkarzem bardzo nieprzewidywalnym.

Do Lecha jest jednak wypożyczony do końca sezonu i Kolejorz powinien dawać mu kolejne szanse. Potencjał motoryczny oraz techniczny jest u niego ogromny, a zawsze jest chociaż cień szansy, że nagle Ismaheel zacznie wykorzystywać swoje sytuacje i opanuje chaos, który jest obecnie nieodłącznym elementem jego występów. Jeśli ustabilizuje swoją decyzyjność Taofeek Ismaheel może stać się istotnym elementem ofensywy Lecha. ©

Piłka nożna Były kapitan kadry spodziewa się ciężkich bojów Biało-Czerwonych w walce o mundial

Błaszczkowski wierzy w awans

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

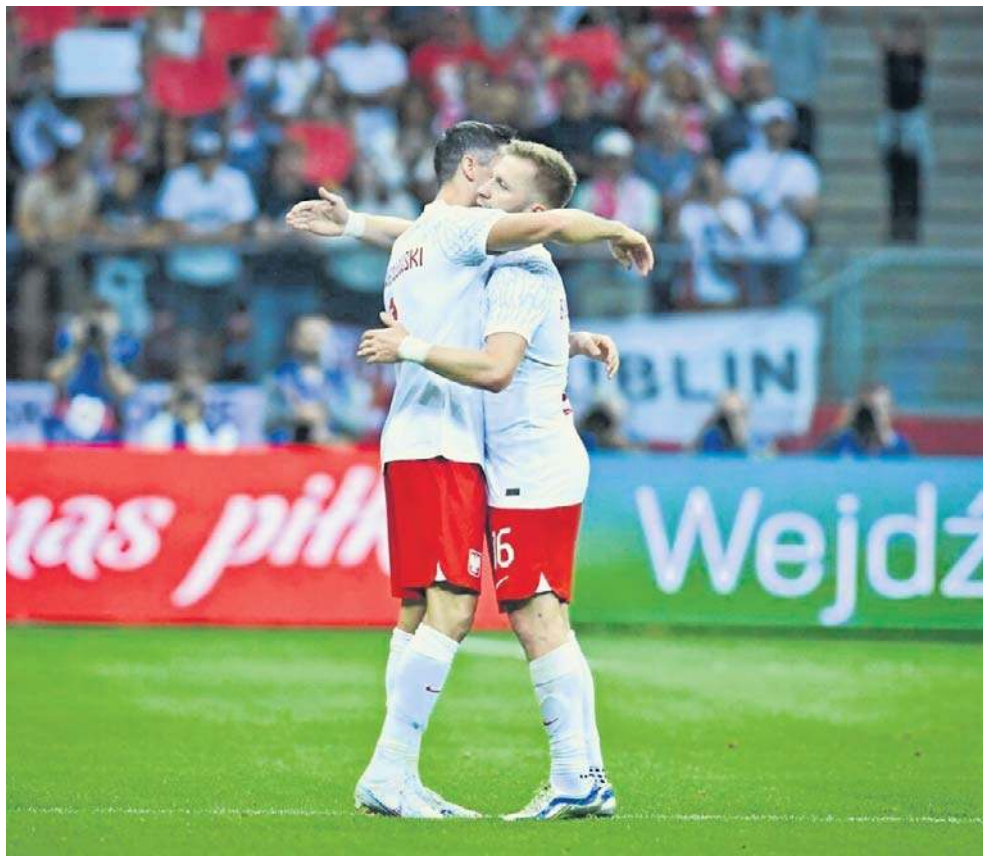
O polskim futbolu, także o reprezentacji Polski, rozmawiamy z Jakubem Błaszczkowskim, byłym kapitanem Biało-Czerwonych.

Po rundzie wiosennej Wisła Kraków, której jest Pan współwłaścicielem, jest zdecydowanym liderem 1. ligi. W klubie szykujecie się już na awans do ekstraklasy?

Pierwszą część sezonu i dwa mecze z rundy wiosennej zagraliśmy dobrze, ale jeszcze się tak nie zdarzyło, żeby do ekstraklasy awansowała drużyna, która zdobyła 43 punkty. Trzeba się przygotować na rundę rewanżową i zagrać w niej równie intensywnie oraz podejść do niej z takim samym zaangażowaniem, jak jesienią. W każdym meczu trzeba wyjść na boisko, udowodnić wyższość, strzelić jednego gola więcej niż przeciwnik, bo każdy mecz zaczyna się od 0:0. Na razie nasza sytuacja w tabeli wygląda ciekawie.

Wydaje się, że chyba tylko kataklizm mógłby Wiśle odebrać awans. Przewaga nad najgroźniejszymi rywalami, czyli Śląskiem Wrocław i Wierzą Kraków, wynosi aż 13 punktów.

Uważam, że teraz będzie trudniej. Nikogo bym nie lekceważył, a pierwsza liga jest bardzo wyrównana. Pierwszych pięć, sześć meczów będzie niezwykle istotnych. Na razie nie myślimy jeszcze o ekstraklasie. Skupiamy się na pierwszym meczu i na detalach, aby cze-



Błaszczkowski obawia się momentu, gdy grę w kadrze zakończy Lewandowski

goś nie zaniedbać, co mogłoby się niekorzystnie przełożyć na inne sprawy.

26 marca reprezentacja Polski w pierwszym meczu barażowym o awans na mistrzostwa świata podejmie w Warszawie Albanię na PGE Narodowym. Jak ocenia Pan szanse naszej kadry w tym starciu i w ogóle na wyjazd do USA, Kanady i Meksyku?

Wierzę w to, że będzie awans. Cały czas wspieram chłopaków, kibicuję i życzę im tego z całego serca. Ale

zdaję sobie sprawę, że to nie będzie łatwe zadanie już w spotkaniu z Albanią. Graliśmy z nimi kilka razy i zawsze były to ciężkie boje. To, że wystąpimy u siebie na Stadionie Narodowym, będzie niezwykle istotne. Przed naszą wspaniałą publicznością zawsze gra się nam dobrze, czujemy ich wsparcie. Na miejscu zawodników skoncentrowałbym się na meczu z Albanią, a dopiero później na ewentualnym spotkaniu decydującym już o awansie na mundial.

A w nim, jeśli Polacy wygrają z Albanią, to 31 marca zmierzą się na wyjeździe z Ukrainą lub Szwecją. Kto byłby dla Biało-Czerwonych łatwiejszym rywalem w walce o awans?

Trudno powiedzieć, bo jedni i drudzy prezentują podobny poziom. Mamy duże szanse i swoje atuty, żeby te dwa mecze i całe baraże wygrać. Trzeba wyjść na boisko, strzelić jednego gola więcej i udowodnić swoją wyższość.

Do formy wracają podstawowi piłkarze reprezentacji,

jak Piotr Zieliński czy Jakub Moder.

To, że Piotr ma duże umiejętności, to wszyscy wiedzą, ale w ostatnim czasie miał trochę problemów, choćby z kontuzjami, i to wybiło go z rytmu. Dobrze, że wraca do pierwszego składu w klubie. On umiejętnościami zawsze się obroni. Bardzo podoba mi się postawa Jakuba Kamińskiego – zarówno w klubie, jak i w kadrze. Ubiera duże buty, nie boi się wziąć odpowiedzialności na swoje barki i potrafi tę odpowiedzialność udźwignąć.

Nieco mniej szans na występy w Barcelonie otrzymuje w ostatnim czasie Robert Lewandowski. Jego forma w marcu może być pewną niewiadomą?

Taki zawodnik, jak Robert, z taką jakością i doświadczeniem, będzie zawsze potrzebny naszej reprezentacji. Nie ma sensu zaglądać mu w metrykę. Jeżeli ma się takie umiejętności, prezentuje się tak wysoki poziom, a to przekłada się na drużynę i jej wyniki, to ciężko jest rezygnować z czegoś, co jest wybitne. Mam nadzieję, że będzie grał w reprezentacji jak najdłużej, bo gdy przyjdzie kiedyś taki moment, że już w niej grał nie będzie, to obawiam się, że długo nie będziemy mieć zawodnika o podobnym formacie.

W lipcu 2025 roku selektorem reprezentacji Polski został Jan Urban. Przejął zespół rozbitý po porażce z Finlandią, m.in. na skutek konfliktu trenera Probiezra z Lewandowskim. Pod wodzą

Urbana drużyna narodowa rozegrała sześć meczów i wciąż jest niepokonana.

Atmosfera wokół reprezentacji się poprawiła i wyniki też. To dobry prognostyk. Myślę, że dla selekcjonera teraz najważniejsze jest to, żeby wygrać dwa mecze barażowe i awansować na mistrzostwa świata.

Głośnym echem odbił się niedawny transfer do FC Porto 17-letniego Oskara Pietuszeńskiego, który przeszedł z Jagiellonii Białystok za 10 mln euro. W portugalskim klubie występują też Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Pietuszeński wykonał dobry ruch?

Oskar ma ogromny potencjał i wielkie możliwości. W ubiegłym roku oglądałem dosyć sporo meczów na żywo naszej młodzieżowej reprezentacji i zawsze prezentował się w nich bardzo dobrze. Wydaje się, że przejście do Porto było przemyślane, a on jest bardzo poukładanym człowiekiem. Ma przy sobie też mądrych ludzi i jestem pewien, że gdyby odbiła mu przysłowiowa woda sodowa do głowy, to szybko sprowadzą go na ziemię. Życzę Oskarowi, żeby się rozwijał, występował w pierwszej drużynie jak najwięcej, był zdrowy i grał na miarę swoich możliwości. Widać, że ma ogromny talent. Natomiast musi wykonać jeszcze wiele pracy. Myślę, że przeskok z ekstraklasy do ligi portugalskiej będzie duży i pojawiają się trudniejsze momenty, ale to jest chłopak, który może zrobić naprawdę dużą karierę. ©

Reforma w Lidze Narodów UEFA. Aż 4 mecze w jednej przerwie na reprezentację

Jakub Jabłoński/PAP
redakcja@polskapress.pl

Piłkarska reprezentacja Polski po raz pierwszy będzie rywalizować w Lidze Narodów UEFA w drugiej dywizji, a nie z najlepszymi w Europie.

Ogłoszono, że losowanie kolejnej edycji tych rozgrywek odbędzie się 12 lutego. Tegoroczna tura wystartuje we wrześniu.

Biało-Czerwoni do Dywizji B spadli – jeszcze pod wodzą Michała Probiezra – jesienią 2024

roku, zajmując ostatnie miejsce w grupie: za Portugalią, Chorwacją oraz Szkocją, która podzieliła nasz los w barażach. Zespół prowadzony od lipca 2025 roku przez Jana Urbana (pytanie, czy po mundialu nadal będzie selekcjonerem?) przed losowaniem znajdzie się w pierwszym koszyku swojej dywizji wraz z Węgrami, Izraelem i Szkocją. Drugi utworzą Szwajcaria, Austria, Bośnia i Hercegowina oraz Ukraina, do trzeciego trafią Słowenia, Gruzja, Irlandia i Rumunia, zaś ostatnią grupę stanowią

Szwecja, Macedonia Północna, Irlandia Północna i Kosowo.

Warto przypomnieć, że z Ukrainą bądź Szwecją polscy piłkarze mogą się zmierzyć już 31 marca w finale barażu o awans do mistrzostw świata, o ile pięć dni wcześniej pokonają w Warszawie Albanię.

Zmianie uległ też harmonogram fazy grupowej LN 2026/27. Rozgrywki Ligi Narodów zostaną przeprowadzone jesienią tego roku, ale nowością będzie dużo dłuższe „okienko reprezentacyjne” na przełomie wrze-

śnia i października. Przerwa w rozgrywkach ligowych potrwa 3 tygodnie, a drużyny narodowe rozegrają aż 4 kolejki – między 24 września a 6 października. Do tej pory UEFA gwarantowała dwie oddzielne reprezentacyjne przerwy w obu tych miesiącach.

Faza grupowa LN zakończy się dwiema seriami spotkań w połowie listopada (12-14.11 i 15-17.11). Zwycięzca Ligi Narodów zostanie wyłoniony w turnieju finałowym na początku czerwca 2027 r. W czterech dotychczasowych edycjach wygry-

wały Portugalia (dwukrotnie), a także Francja i Hiszpania.

Tymczasem śledzący przygotowania polskich klubów w Turcji selekcjoner Urban ocenił, jak po przeprowadzce do FC Porto kształtują się szanse na grę w pierwszej reprezentacji Oskara Pietuszeńskiego.

– Z jakiej okazji Oskar miałby być nagle wyżej w hierarchii z tego powodu, że przeszedł z polskiej ligi do Porto? Tak to nie działa, ale jeśli będzie grał bardzo dobrze, to dlaczego nie? Wszyscy będziemy obserwo-

wali jego pierwsze kroki – czy dostanie szansę, a jeśli tak, to jak dużą. Może się też okazać, że gra, ale my nie potrzebujemy na tej pozycji zawodników – stwierdził szkoleniowiec naszej drużyny narodowej w rozmowie z „Interią”. – Jesienią postawiliśmy na innych zawodników i moim zdaniem wyszło dobrze także dla Oskara. Skończyło się transferem do Porto, a być może przy powołaniu do pierwszej reprezentacji wcale by nie grał albo wchodził tylko na jakieś ogony... ©

PKO BP Ekstraklasa Legia i Rakówz pierwszymi zimowymi transferami JUŻ WYBRALI NASTĘPCĘ OSKARA

Jakub Jabłoński
jakub.jablonski@polskapress.pl

Jagiellonia wybrała już następcę 17-letniego Oskara Pietruszewskiego. Utalentowanego skrzydłowego ma zastąpić również młody zawodnik, którego dotychczasowa kariera wzbudza... kontrowersje.

Jagiellonia Białystok jest o krok od pozyskania następcy sprzedanego do FC Porto Pietruszewskiego. Ciekawymi informacjami w sobotni poranek, 17 stycznia, podzielił się zagraniczny dziennikarz Fabrizio Romano. Włoch poinformował, że 19-letni skrzydłowy Keyan Varela z Servette FC miałby kosztować białostocki klub około miliona euro.

Kwota transferu może okazać się jednak niższa. Ze względu na problemy pozaboiskowe 19-latk, w związku z którymi z pozyskania piłkarza zrezygnował ligowy rywal Jagiellonii, Raków Częstochowa, mówi się teraz o połowie niższej sumie odstępnego.

Widzew Łódź sprowadził już czwartego piłkarza w zimowym oknie transferowym. Mowa o bramkarzu Bartłomieju Drągowskim, który po dziesięciu latach zdecydował się na powrót do kraju. Do klubu dowodzonego przez Roberta Dobrzyckiego dołączyli również - za rekordowe pieniądze - skrzydłowy Osman Bukari (około 5 milionów euro), doświadczony pomocnik Lukasz Lerager z Kopenhagi,



Kacper Tobiasz ma już konkurenta w bramce Legii. Czy odejdzie do Samsunsporu?

a także lewy obrońca Christopher Cheng.

Bliski strefy spadkowej Widzew Łódź może wkrótce pozyskać duńskiego pomocnika Emila Kornviga z norweskiego Brann, a ponadto coraz głośniej mówi się o sprowadzeniu środkowego obrońcy. Według najświeższych doniesień najbardziej realny ma być ruch polegający na aktywowaniu klauzuli wykupu Carlosa Isaaca z hiszpańskiej Córdoby CF.

Pierwszych wzmocnień w zimowym oknie dokonały również Legia Warszawa i Raków. Drużyna ze stolicy zakontrakto-

wała bramkarza Otto Hindricha z rumuńskiego CFR Cluj. 23-latek ma być alternatywą dla Kacpra Tobiasza, któremu po zakończeniu sezonu wygasa kontrakt. Polskim golkeeperem interesuje się turecki Samsunspor.

Raków wzmocnił natomiast wahałdła, sprowadzając słoweńskiego piłkarza z amerykańskiego New York City FC. Mitja Ilenić został pozyskany na zasadzie rocznego wypożyczenia z opcją wykupu.

Pogoń Szczecin również ogłosiła wzmocnienie rodem z Ameryki. Dumę Pomorza zasilił bowiem Kellyn Acosta, pozyskany

za blisko dwa miliony euro. Defensywny pomocnik ma na koncie ponad 300 występów w MLS oraz 58 meczów w reprezentacji Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie wciąż toczy się batalia o grającego na tej samej pozycji Patryka Dzięczka, którego transfer został już ogłoszony, ale zawodnik dołączy do zespołu dopiero latem. Apel do prezesa Alexa Haditagiego w jego sprawie wystosował Kamil Grosicki, który związał się na kolejny rok z Pogonią - z opcją przedłużenia o kolejny oraz gwarancją stanowiska w strukturach klubu po zakończeniu piłkarskiej kariery.

Wszyscy zadowoleni po losowaniu Ligi Konferencji

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

Lech Poznań i Jagiellonia Białystok poznały rywali w 1/16 finału Ligi Konferencji. Losowanie odbyło się w siedzibie UEFA w szwajcarskim Nyonie.

Lech Poznań trafił na KuPS Kupio, a Jagiellonia Białystok na Fiorentinę. „Kolejorz” rozpocznie walkę od wyjazdu do Finlandii, a Jagiellonia zagra pierwszy mecz - 19 lutego - w stolicy Podlasia. Na rewanż uda się tydzień później do Włoch.

Wydaje się, że Lech świetnie wylosował, choć ma zagrać na sztucznej murawie, a na takiej jesienią skompromitował się na Gibraltarze. Warto wspomnieć, że w KuPS do niedawna występował Piotr Parzyszek. Fiorentina jest natomiast uznanym klubem i dwukrotnym finalistą Ligi Konferencji. Choć włoska drużyna przeżywa słabszy okres w Serie A, a w nocy z 16 na 17 stycznia zmarł jej właściciel, to Viola powoli wygrzebuje się z kryzysu.

„Kolejorz” w fazie zasadniczej (ligowej) uplasował się na 11. pozycji. Jagiellonia była siedemnastą w stawce 36 zespołów. Zgodnie z regulaminem ekipy z miejsc 9-24 utworzyły osiem par barażowych o 1/8 finału, do której to fazy dostało się bezpośrednio osiem najlepszych klubów, w tym drugi w tabeli Raków Częstochowa. Legia Warszawa pożegnała się z Ligą Konferencji już w grudniu, zajmując 28. miejsce.

Po losowaniu trener Lecha Niels Frederiksen w rozmowie z klubowymi mediami nie sprawiał wrażenia zdenerwowanego. Otwarcie przyznał,

że losowanie nie zmieniło celu Lecha w europejskich rozgrywkach.

- Już przed losowaniem wiedzieliśmy, że niezależnie na kogo nie trafimy, zmierzymy się z zespołem dysponującym sporą jakością i tak się też stanie. To nie zmienia naszych ambicji: celem dla drużyny pozostanie awans do kolejnej rundy i zrobimy wszystko, by tego dokonać - powiedział Frederiksen.

Z klubowymi mediami opinią po losowaniu 1/16 finału Ligi Konferencji podzielił się także bramkarz Jagiellonii Białystok Sławomir Abramowicz.

- Fiorentina to duża marka, duży klub. Dla nas, czyli dla klubu, miasta, regionu, możliwość goszczenia takiej drużyny będzie czymś niesamowitym. Fiorentina nie jest obecnie w najlepszej formie. Uważam, że nie jesteśmy pozbawieni szans. Oczywiście Fiorentina jest faworytem, ale umiemy grać przeciwko takim drużynom. Budujemy swoją markę. Mieliśmy już kilku topowych rywali, teraz będziemy gościli kolejnego, więc nic tylko się cieszyć. David de Gea? Kawał świetnego bramkarza o ogromnej karierze. Mam koszulkę Adriana z Realu Betis, koszulkę de Gei też bardzo chętnie bym przygarbił - wskazał także „prywatny” cel uzdolniony golkeeper.

PARY 1/16 LIGI KONFERENCJI

Sigma Ołomuniec - Lausanne Sport;
Fiorentina - Jagiellonia Białystok;
KuPS Kupio - Lech Poznań;
Zrinjski Mostar - Crystal Palace;
Drita - Celje;
Noah - AZ Alkmaar;
Omonia Nikozja - NK Rijeka;
Shkendija - Samsunspor.
©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



DO NORMALNOŚCI WCIĄŻ DALEKO

PKO Ekstraklasa rozwija się, o czym świadczą znalezienie - wreszcie! - przez polskie kluby sposobu na skuteczne występy w Lidze Konferencji i idący w ślad za nimi skok w europejskim rankingu, ale do pełnej normalności jest chyba jeszcze dalej niż do TOP 10 w klasyfikacji UEFA.

Potwierdzeniem powyżej postawionej tezy jest zawirowanie wokół (nie)aktywowania klauzuli wykupu Leonardo Rochy przez Zagłębie Lubin. Ktoś wynegocjował sumę (podobno ok. 800 tys. euro, choć padają też nieco wyższe kwoty), którą trzeba zapłacić Rakowowi Częstochowa po okresie wypożyczenia, piłkarz potwierdził w drużynie

nie Miedziowych, do której wszedł z przytupem, że jest warty tych pieniędzy. Mało tego, zadeklarował, że chętnie zwiąże się z klubem z Dolnego Śląska na dłużej. Zatem wydawało się, że nic prostszego, jak zapłacić umówioną kasę, żeby cieszyć się kibiców kolejnymi trafieniami roslęgo Portugalczyka...

No właśnie, wydawało się, gdyż Zagłębie nie skorzystało z prawa pierwokupu - sprawdzonego i wartościowego - napastnika. Co świadczy z jednej strony o organizacyjnej niedojrzałości Miedziowych (podobno to rada nadzorcza miała utracić transfer - o który jednak jeszcze w niedzielę przedstawiciele Zagłębia i Rakowa mieli dogrywkę - sugerując obniżenie sumy od-

stępnego), a z drugiej - o ograniczeniach, a może nawet kłopotach, finansowych w lubińskim futbolu.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że Raków jest w trakcie spłacania transza za Tomasza Pienkę, a zatem to Częstochowianie mają dług wobec Zagłębia, który można by przekierować na obsługę wykupu Rochy. Tyle że - jak się wydaje - kołdra w Lubinie jest tak krótka, że wówczas powstałaby niedobory na innych odcinkach zobowiązań. A chyba warto w tym miejscu przypomnieć, że nie wszystkie pieniądze z wysokiego transferu (1,7 mln euro) kapitana młodzieńców trafią na konto Miedziowych. Bo znaczącą część przychodu z tej transakcji zasili konto bohatera tego transferu, który oprócz dużego talentu i umiejętności może się pochwalic także niezwykle operatywnymi doradcami...

Czy Zagłębie ma podstawy, aby chwalić się rozwiązaniami podejmowanymi w poprzednim rozdziale - czyli przez ludzi, z dyrektorem sportowym

na czele, których nie ma już w klubie? To oczywiście pytanie retoryczne. Podobno trupów w lubińskiej szafie jest niemało, i właśnie z tego powodu dziś władze klubu i organy nadzorcze sportowej spółki każdą wydawaną złotówkę oglądają kilkakrotnie. To oczywiście nie tylko ich prawo, ale wręcz obowiązki. Dlaczego jednak padło na sprawdzonego (i to niejednokrotnie) w polskich realiach napastnika - to już pewnie wiedzą tylko członkowie tych gremiów. Czyżby zabrakło im nie tylko kompetencji w obszarze sportu, ale i wyobraźni, że rezygnując z Rochy ryzykują wzmocnienie ligowych przeciwników (oddają przecież na rynek naprawdę łakomy kasek), a jednocześnie skazują Zagłębie na randkę w ciemno w poszukiwaniach nowego napastnika?

Zakładam przy tym, że elementarną wiedzę polegającą na tym, że bez klasowego napastnika trudno będzie Miedziowym rywalizować w naszej wyrównanej lidze, mimo wszystko posiadają...



Lech i Jagiellonia także wiosną występy w ekstraklasie łącząc będą z rywalizacją w Lidze Konferencji

Na najważniejszą decyzję kibice muszą czekać

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W Pucharze Świata w Sapporo, ostatnim przed MŚ w lotach i igrzyskami, Polacy mieli huśtawkę nastrojów. Sobota była kiepska, niedziela dobra.

Pierwszego dnia Polacy zaliczyli jeden z najgorszych konkursów w sezonie. Do drugiej serii dostało się tylko dwóch zawodników: 25. był Dawid Kubacki, a 29. Maciej Kot. Punktów nie zdobył, dopiero po raz drugi w sezonie, 32. Kacper Tomasiak.

Dzień później w „30” mieliśmy już czterech skoczków, trzech w TOP 20: 12. był Tomasiak (poprawił się po I serii o 5 pozycji), 15. Kubacki (spadek o dwa „oczka”), 20. Maciej Kot (awansował o 7 pozycji). Swój pierwszy punkcik PŚ, za 30. lokatę, zdobył debiutujący w ten weekend w PŚ Klemens Joniak (do sobotniego konkursu nie dostał się).

Królem Sapporo został Słoweniec Domen Prevc. Lider klasyfikacji Puchar Świata wygrał oba konkursy, a w pierwszym zdeklasował rywali, wypracowując ponad 22 pkt. przewagi!



Kacper Tomasiak w PŚ w Sapporo lepiej spisał się w drugim konkursie – zajął 12. miejsce

Takimi wynikami Polaków nie ma się co ekscytować. Więcej emocji budzi wybór składu na zbliżające się igrzyska olimpijskie. Sapporo było ostatnim przystankiem PŚ przed imprezą sezonu (po drodze – w następny weekend – są jeszcze mistrzostwa świata w lotach w Oberstdorfie), a po tym starcie miał zo-

stać ogłoszony skład na IO. I decyzja ponoć już zapadła, tylko kibice jeszcze jej nie poznają.

Jak pisał dziennikarz Eurosportu Kacper Merk, który był w Sapporo, kadra jest już wybrana, a zawodnicy poinformowani. Całość musi jeszcze zatwierdzić PZN, co nastąpić ma 22 stycznia. Na razie Polska ma

trzy miejsca, ale może zyskać kolejne, jeśli ze swoich zrezygnuje ktoraś z federacji (to się okaże najpóźniej 21 stycznia). Problem jednak jeszcze w tym, że nasza ekipa nie jest opcją pierwszego wyboru z dodatkowej puli.

Trener Maciej Maciusiak nie miał łatwego zadania. Zgodnie z założeniami przed sezonem

na igrzyska mieli jechać najlepsi z Polaków w rankingu olimpijskim oraz jeden skoczek wybrany przez sztab. Tyle że wówczas mieliśmy realną szansę na cztery miejsca, ostatecznie skończymy raczej z trzema. A to wszystko rodzi komplikacje.

Przypomnijmy, że punkty do olimpijskiej klasyfikacji zdobywać zaczęto już dużo wcześniej, także w letniej Grand Prix. Numerem jeden na niej w naszej ekipie jest Paweł Wąsek, w tym sezonie bez formy. Z kolei Kacper Tomasiak, zdecydowanie najlepszy nasz zawodnik, jest w rankingu... dopiero szósty (punktował tylko przez pół tego sezonu). Co więcej, pod nieobecność Kamila Stocha w Sapporo drugim naszym zawodnikiem „olimpijskim” formalnie został Dawid Kubacki, który dzięki punktom zdobytym w Japonii wyprzedził kolegę. Gdyby sztywno trzymać się zasad (o ile jeszcze obowiązują, skoro mamy mniej przepustek), to bilet do Włoch ma właśnie on, Wąsek oraz ktoś dobrany – trudno obstawiać, że nie Tomasiak. A więc dla Stocha nie ma miejsca!

Tyle że takie rozwiązanie nie obroni się. Sprawiedliwe nie jest,

bo na igrzyska powinni jechać aktualnie najlepsi. Realnie patrząc, pewniakiem jest Tomasiak. Mocnym kandydatem długo był kończący karierę Stoch, lecz ostatnio w Zakopanem spisał się słabo i nie krył, że się znów pogubił. A inni złapali drugi oddech. W Sapporo swój słynny „kroczek do przodu” zrobił Kubacki, Kot wiele od niego nie odstawał, a ostatnio był lepszy.

Dużo gorsze noty za ten sezon mają Wąsek i Piotr Żyła. Dwaj ostatni, wraz ze Stochem, trenowali teraz w Zakopanem, co było ostatnią szansą na przekonanie do siebie Maciusiaka. Komu się to udało? Przekonamy się w tym tygodniu.

Wyniki PŚ w Sapporo, sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 285,7 (132 i 141 m), 2. Naoki Nakamura (Japonia) 263,6 (134 i 132,5 m), 3. Ren Nikaido (Japonia) 257,6 (130 i 129,5 m)... 26. Dawid Kubacki 217,6 (125,5 i 126 m), 29. Maciej Kot 211,2 (124 i 123,5 m), 32. Kacper Tomasiak 99,8 (119,5 m), 44. Aleksander Zniszczoł 83,6 (117 m).

Niedziela: 1. Domen Prevc (Słowenia) 277,7 (137,5 i 135,6 m), 2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 274,2 (136,5 i 138,5 m), 3. Daniel Tschofenig (Austria) 265,8 (134,5 i 138,5 m)... 12. Kacper Tomasiak 232,6 (124,5 i 134,5 m), 15. Dawid Kubacki 226,4 (129,5 i 127,5 m), 20. Maciej Kot 216,5 (119 i 131,5 m), 30. Klemens Joniak 202,7 (122,5 i 123 m), 36. Aleksander Zniszczoł 94 (121 m). ©©

Srebrny medal sztafety mieszanej na ME

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Polska sztafeta mieszana zdobyła srebrny medal mistrzostw Europy w short tracku w holenderskim Tilburgu, poprawiając się o jedno miejsce sprzed roku w niemieckim Dreźnie.

Biało-Czerwoni w składzie Michał Niewiński, Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska i Felix Pigeon większość dystansu przejechali na trzeciej pozycji, utrzymując się przed Węgrami, a o złoto walczyli reprezentanci gospodarzy - Holendrzy z Włochami.

Na ostatnim zakręcie decydującego okrążenia błąd popełnił jednak reprezentant Italii, który przewrócił się i wpadł z dużą prędkością w bandę ochronną, ale nie odniósł obrażeń. Z tej pomyłki skorzystali Polacy i Węgrzy, którzy zdobyli brąz.

Pigeon był czwarty w finale na 500 metrów, przegrywając o 0,11 sekundy walkę o brązowy medal. W finale uzyskał 41,156 s, ustępując tylko reprezentantom gospodarzy: Jensowi van 't Woutowi (40,848), Teunowi Boerowi (40,936) oraz Melle van 't Woutowi (41,046).



Felix Pigeon (drugi z prawej) w finale na 500 metrów mistrzostw Europy w Tilburgu zajął czwarte miejsce

- Zawsze, jak jesteś czwarty, to żałujesz, że to nie miejsce na podium. Jestem jednak zadowolony z tego rezultatu, bo to pierwszy raz, kiedy miałem okazję indywidualnie ścigać się w finale A mistrzostw Europy. Jest dobrze, tym bardziej że ostatnio trochę chorowałem - skomentował swój występ Pigeon.

Trzecią lokatę w finale B, a ogólnie ósmą, zajął Łukasz Kuczyński. Z kolei Michał Niewiński został zdyskwalifikowany w ćwierćfinale.

Na 1500 m Pigeon, najlepszy z Polaków, został sklasyfikowany na dwunastym miejscu

(w finale B zajął czwartą pozycję).

Polki słabo spisały się w rywalizacji na 1000 m. Jedynie Kamila Sellier dotarła do finału B, w którym była trzecia, a ogólnie ósma. Gabriela Topolska i Natalia Maliszewska, które będą reprezentować Polskę w lutym w igrzyskach olimpijskich w Mediolanie i Cortinie, odpadły w ćwierćfinale.

Wszystkie te Polki, a także Nikola Mazur, ścigały się też w sobotę w sztafecie na 3000 metrów. W niej także im się nie powiodło - wystąpiły w finale B, w którym zostały zdyskwalifikowane. ©©

Ola Król-Walas druga w PŚ w Bansku

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Snowboardzistka Aleksandra Król-Walas trzy tygodnie przed igrzyskami olimpijskimi w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zajęła drugie miejsce w Pucharze Świata w bułgarskim Bansku.

Aleksandra Król-Walas w sobotnim finale przegrała o 0,55 s z Niemką Ramoną Theresią Hofmeister.

W 1/8 finału 35-letnia zakopianka wyprzedziła Amerykankę Irisę Pfum, w ćwierćfinale okazała się lepsza od Włoszki Lucii Dalmasso, a w półfinale pokonała Japonkę Tsubaki Miki, która prowadziła, ale nie utrzymała równowagi i przewróciła się na przedostatnim zakręcie.

Maria Bukowska-Chyc była 18., a Olimpia Kwiatkowska nie ukończyła przejazdu. Obie odpadły w kwalifikacjach.

Król-Walas trzeci raz w sezonie stanęła na podium. Wcześniej dokonała tego w austriackim Bad Gastein (3. miejsce) i włoskiej Carezzy (2. miejsce).

Ola jest jedną z głównych polskich nadziei na medal podczas zimowych igrzysk olimpijskich, które w lutym odbędą się we Włoszech.

Polskie bobsleistki Linda Weiszewska i Klaudia Adamek nie wystartowały w miniony weekend w najbardziej prestiżowym Pucharze Świata w niemieckim Altenbergu, a wystąpiły w zawodach Pucharu Europy w Innsbrucku, gdzie zajęły trzecie miejsce w dwójkach, czym zapewniły sobie kwalifikację olimpijską. Weiszewska w igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo może wystąpić również w monobobach.

Weiszewska i Adamek ustąpiły jedynie ekipom z Niemiec. Adamek przejdzie do historii polskiego sportu, ponieważ w 2021 roku wystąpiła w letnich igrzyskach olimpijskich w Tokio jako lekkoatletka w sztafecie 4x100 metrów (nie udało się wówczas awansować do finału). W 2024 roku porzuciła tę dyscyplinę i została bobsleistką.

W biathlonowym Pucharze Świata w niemieckim Ruhpolding w niedzielny bieg na dochodzenie na 10 km Joanna Jakiela i Kamila Żuk awansowały wiele pozycji w stosunku do piątkowego sprintu. Jakiela zajęła 16. miejsce, choć w sprincie była dopiero 37. Podobny awans miała Żuk - z 41. na 18. lokatę. Natalia Sidorowicz zajęła w niedzielę

49. miejsce, a w piątek uplasowała się o siedem pozycji niżej.

Wygrała Francuzka Lou Jeanmonnot, która w sprincie była druga i prowadzi w klasyfikacji generalnej z 718 punktami, o 136 więcej od wiceliderki cyklu Finki Suvi Minkkinen. Najlepsza z Polek Jakiela jest 34. z dorobkiem 105 pkt.

W mistrzostwach Europy w łyżwiarstwie figurowym w brytyjskim Sheffield reprezentujący Polskę Rosjanin Władisław Samojłow zajął 19. miejsce w rywalizacji solistów, a w konkurencji par tanecznych Sofia Dowhał i Wiktor Kulesza zajęli 25. miejsce w tańcu rytmicznym i nie zakwalifikowali się do dowolnej części zawodów.

Pierwszym w historii gruzińskim mistrzem Europy wśród solistów został Nika Egadze, a francuska para Laurence Fournier Beaudry i Guillaume Cizeron zdobyła złoty medal w konkurencji par tanecznych.

Skład reprezentacji na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo ma zostać zatwierdzony przez zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz ogłoszony 26 stycznia, a cztery dni później odbędzie się jedyne przed wyjazdem ślubowanie. ©©

Mamy melancholijny sezon: dla Stocha wszystko jest po raz ostatni, dla Tomasiaka po raz pierwszy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Jakub Kot, komentator skoków narciarskich, z którym rozmawialiśmy przy okazji PS w Zakopanem, oryginalnie ocenił bieżące wydarzenia w polskich skokach.

W tym sezonie Pucharu Świata znów nie wszystko układa się tak, jak byśmy chcieli. Cemu tak się dzieje? Temat jest na pewno złożony, bo mamy dziurę rocznikową. Jak popatrzymy na wyniki z mistrzostw świata w Val di Fiemme (2013), z Lahti (2017), Seefeld (2019), z igrzysk w Pjongczangu (2018), to są to te same nazwiska: Stoch, Żyła, Kubacki, (Maciej) Kot. Mają prawo być w pewien sposób wyeksploatowani. To, że zajmują miejsca w kadrze, bo nie ma lepszych, to też pokazuje pewną słabość tych innych. Owszem, mają gorsze momenty, ale jednak skaczą na takim poziomie, by jeździć na zawody. Widać, że w pewnym momencie brakuje sił. Zmieniają się technika, sprzęt, przepisy. Czasami trudniej jest zaadaptować się takiemu już starszemu zawodnikowi, przyzwyczajonemu do pewnych rzeczy. Niech skaczą, dopóki mają zdrowie i chęci. Im trzeba po prostu pomóc, żeby mogli robić swoje.

Następców przez lata nie bardzo było widać. Jak wygląda ten problem z przerwą pokoleniową?

Ta dziura jest w rocznikach 96, 97, 98, 99. W Polsce jest jeden Paweł Wąsek, który uprawia skoki narciarskie z tych roczników. A na świecie w tym wieku są: Hoerl, Kobayashi, Granerud, Prevc, Kos, Jelar, Lindvik, Granerud, czyli takie topowe nazwiska. W innych krajach było płynne przejście, u nas nie. Dalej roczniki 2000, 2001, 2002, czyli Tschonenig, Nikaido, który ostatnio wygrał, także Raimund. U nas są natomiast Juroszek, Pilch, Habdas. To wielkie nasze nadzieje, z których, niestety, na razie nic nie wyszło. Dopiero potem mamy to bardzo zdolne pokolenie 2005-2008, z Tomasiakiem. Ale są też Szozda, Wróbel, Amilkiewicz, Joniak. Jednak troszeczkę czasu pewnie minie, zanim oni realnie coś osiągną. Tomasiak jest w tym wy-



Stoch, Żyła, Kubacki i Maciej Kot to grupa, która ma prawo czuć się wyeksploatowana

padku ewenementem. Tak nagle wszedł „z buta” i skacze z najlepszymi.

Jak to się stało, że Tomasiak tak niespodziewanie wyskoczył z formą i liczy się w Pucharze Świata?

To są skoki. Gdy jako trener jeździłem na zawody Orlen Cup, on wyróżniał się we wszystkich kategoriach - już jako młodzik i junior młodszy. Widać było gołym okiem, że, oho, to jest talent. Oczywiście w jego roczniku było dwóch, trzech, z którymi rywalizował, ale zawsze dla niego belka była obniżana. Widać było po prostu dobrą technikę, że z niego coś będzie. Podobnych chłopaków było u nas sporo, tylko później na etapie seniorskim się gubili, kończyli kariery. A u Tomasiaka to nagle poszło do przodu. Miał świetne lato, wygrał FIS Cup, potem Puchar Kontynentalny, zadebiutował w letnim Grand Prix i teraz w Pucharze Świata. Chłopak jest bardzo dobrze poukładany, mądry, inteligentny i być może to mu pozwoliło nagle przełożyć sukcesy letnie na zimowe, wskoczyć z niższego szczebla na wyższy. Bo często jest tak, że ktoś w „Kontynentalu” jest dobry, ale jedzie na Puchar Świata i go wszystko przygniata, więc wyniku już nie ma.

Bo na przykład belka star-towa jest ustawiona dużo ni-

żej i trzeba się wykazać dużo większymi umiejętnościami technicznymi?

Belka tak, ale też presja dziennikarzy i kibiców. I nagle okazuje się, że tu byłem dobry, a tu nie istnieje. Kacprowi to nie przeszkadza. Były głosy z kadry, że on czy by skakał dla jednego kibica, czy dla dwudziestu tysięcy, to miałby takie samo mentalne podejście. Gość po prostu robi swoje, nawet na Turnieju Czterech Skoczni. Jest jeszcze jedna rzecz. Kacper miał w czerwcu poważny upadek na Wielkiej Krokwi. Wcześniej skakał dobrze, ale, powiedzmy, bez jakiegoś błysku. Po tym zdarzeniu nie trenował na skoczni, miał za to czas na trening fizyczny. I też słyszałem głosy ze sztabu, że w pewien sposób on wtedy załatał u siebie tę „dziurę” motoryczną, na co nie miał wcześniej czasu. Nie mógł skakać, więc skupił się na siłowni. Wrócił na skocznię z poprawioną motoryką, robił to samo, ale z inną energią, z inną mocą i nagle okazało się, że to zadziało i jest wow. W pewien sposób ten upadek też jakoś pozytywnie na niego wpłynął, bo znalazł czas na inne rzeczy, uzupełnił braki. Do tego fajny „mental”, no i mamy z niego pociechę.

A nie za wcześniej na takie wyniki? Tak młodego, dwunastoletniego skoczka w światowej czołówce dawno nie było.

Uważam, że nie ma co na to tak patrzeć. Na przykład Domen Prevc w wieku 16 lat był liderem Pucharu Świata. Potem zniknął na dziesięć lat, najwyraźniej dopiero teraz dojrzał mentalnie i fizycznie, żeby być już takim prawdziwym liderem na dłużer, a nie przypadkowym, na raz. Młody czy nie: jeżeli nadarza się okazja, to bierz byka za rogi i korzystaj. Ja też nie lubię wrzucać kogoś na głęboką wodę tylko dlatego, że pojawiła się taka możliwość. Kacper jest młody, ale dobrze w tym sezonie skacze, więc spokojnie mógł pojechać na Turniej Czterech Skoczni, zbierać tam doświadczenie. Ja się o niego nie boję.

Prevc w Słowenii musiał dziesięć lat dojrzewać do tej najwyższej formy. W Polsce chyba żaden zawodnik by nie przetrwał tak długo bez sukcesów.

Wyda mi się, że nie tylko w Polsce. To jest sport dla cierpliwych, dla wytrwałych. Sam to dobrze znam - byłeś na fali, miałeś miejsce w kadrze, sponsora, a potem się wszystko posypało. I w pewnym wieku zdajesz sobie sprawę, że priorytety są trochę inne. Przetrwasz rok, dwa. Z takich dziesięciu zostanie jeden. Bo dwóch podziękuję, trzech się załamie, dwóm rodzice powiedzą: „Chłopcze, masz dwadzieścia pięć lat, bierz się do roboty, a nie będziesz ciągle żył marzeniami”.

Z drugiej strony są przypadki Fettnera, Paschke, Deschwandena czy teraz Hoffmanna. Chłopak nic nie pokazywał przez długie lata, a nagle ma życiową formę. Skąd to się wzięło? Nie wiadomo. Czasami jak zaciśniesz zęby, przetrwasz te najgorsze momenty, to jesteś w stanie potem w wieku dwudziestu ośmiu, trzydziestu lat osiągnąć sukces. Bo zmienia się sposób trenowania, regeneracji. Do tego „mental”, podejście. Nagle te puzzle układają się i jesteś mistrzem świata.

Psychika u Tomasiaka pewnie jest dużym atutem, skoro - nawiązując do Pana określenia - gdy został rzucony na głębszą wodę, to sobie poradził.

Dlatego też mówię, że o Kacpra jestem spokojny. Jeżeli jesteś w wysokiej formie, dobrze skaczesz i masz fajnie poukładane w głowie, to pewnie, że można cię rzucać na tę głęboką wodę. Jego wypowiedzi pokazują, że to jest naprawdę mądry facet, który jest w stanie odrzucić od siebie pewną dawkę niepotrzebnych emocji i skupić się na robocie. Skoro potrafił zapunktować we wszystkich konkursach, oprócz jednego w Klingenthal, to nie ma w tym przypadku. „Dołek” musi przyjść, bo to nie jest robot - choć oczywiście mu tego nie życzę. Jednak nie spodziewajmy się, że on będzie cały czas blisko podium.

W jakiej roli widziałby go Pan na igrzyskach olimpijskich? Jako zawodnika, który jedzie „po naukę”, czy walczyć o medal?

Zobaczmy, mamy połowę stycznia. Został miesiąc, a w takim czasie jedni mogą się odbudować, inni mogą trochę opaść z formy. Jeżeli Kacper dalej tak będzie rósł, nie złapie jakiejś zadyszki, na co się nie zanoszi, to na igrzyska oczywiście pojedzie nie tylko zadebiutować i zbierać doświadczenie. Na skoczni normalnej, gdzie bardziej liczy się odbicie, a on ma je naprawdę jedno z najlepszych na świecie, to będzie walczył. Nie chcę teraz mówić, że o medal. Choć z drugiej strony - przecież o medal walczy każdy startujący. Jak tam pojedzie Stoch czy Embacher, to też z takim nastawieniem. Co z tego może być? Zobaczymy

po treningach na igrzyskach. To jest też kwestia dyspozycji dnia, skoczni - czy zawodnikowi pasuje. Pamiętajmy też, że w zawodach olimpijskich startuje na przykład czterech Austriaków, a nie sześciu, więc tam łatwiej być w czołówce. Jeżeli będą zmienne warunki, trochę loterii, to trzeba być przygotowanym na dobrą formę, dobry skok.

Jak Pan sobie wyobraża skoki narciarskie w przyszłym sezonie, już bez kończącego karierę Kamila Stocha? Ten przełom jest coraz bliżej.

Teraz jest taki melancholijny sezon. I takie zamięszenie, że dla Kamila wszystko jest po raz ostatni, a dla Kacpra wszystko po raz pierwszy. Jeden schodzi ze sceny, drugi debiutuje. Ja na razie patrzę na to tak, że Kamil jest, jeździ na zawody, walczy. Trzeba się skupić na tym, że jeszcze ma robotę do wykonania. Dopiera Planica (tradycyjnie tam kończy się sezon PS - przyp. red.) uzmysłowi, że to już jest koniec, ostatni weekend, ostatni skok. Na pewno będzie smutno. Jeżeli zawodnik tej klasy, z tyloma osiągnięciami, sam postanawia, że chce odejść, to ma prawo iść na sportową, w cudzysłowie, emeryturę. A czy on będzie bliżej skoków, czy dalej? Po prostu niech robi, co chce. Może się rozwijać w innym kierunku, odpoczywać, ale pewnie też zateśni za skokami.

Może za rok w styczniu w Zakopanem, zamiast występu w Pucharze Świata, Stoch pojawi się z Panem przy mobilnej skoczni Akademii Lotnika, która promuje skoki wśród dzieci i młodzieży...

Zobaczmy. Kamil przecież ma też swój klub, trenują tam dzieciaki. Nieraz mówił, że lubi tę robotę, na obóz do Planicy z nimi jeździł. Dlatego wydaje mi się, że nie jest w stanie odciąć się od skoków i nagle do tego nie wracać. Oczywiście może być jakiś tam wstręt, gdy czegoś jest za dużo. Ale tydzień, dwa, trzy posiedzi w domu i nagle czujesz, że czegoś ci brakuje. Osoby związane ze sportem czasami wracają do niego w innej roli, tak też może być z Kamilem. Natomiast nie mam pojęcia, jaki on ma na siebie pomysł, ale pewnie będzie go ciągnęło do skoków.

Ligi zagraniczne: niesamowity gol Dembele, efektowne zwycięstwo Bayernu

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

W ligach TOP 5 z pewnością trzeba zwrócić uwagę na kolejny pogrom Bayernu Monachium w Bundeslidze i niesamowite trafienie Ousmane Dembele w Ligue 1.

ANGLIA
Absolutnym hitem 22. kolejki angielskiej Premier League były sobotnie derby Manchesteru. W nich lepsze okazały się „Czerwone Diabły”, które wygrały 2:0. Drużynę z Old Trafford po raz pierwszy poprowadził były reprezentant Anglii Michael Carrick. Było to pierwsze zwycięstwo Manchesteru United od świąt Bożego Narodzenia. „Czerwone Diabły” zdominowały lokalnego rywala po przerwie. W 65. minucie Bruno Fernandes zanotował asystę przy gołu Bryana Mbeumo, a wynik pewnym strzałem ustalił Patrick Dorgu w 76. minucie. Manchester United już w następnej kolejce zmierzy się na wyjeździe z Arsenalem, który w ligowej tabeli przewodzi z kilkupunktową przewagą nad grupą pościgową. Na samym dnie plasuje się natomiast Wolverhampton,

który wyraźnie odstaje od reszty stawki.

PREMIER LEAGUE
Wyniki 22. kolejki: Manchester United - Manchester City 2:0, Tottenham - West Ham 1:2, Sunderland - Crystal Palace 2:1, Liverpool - Burnley 1:1, Leeds - Fulham 1:0, Chelsea - Brentford 2:0, Nottingham Forest - Arsenal 0:0.

FRANCJA
Największym wydarzeniem weekendu we Francji było efektowne zwycięstwo PSG nad OSC Lille 3:0. Media całego świata obiegło cudowne trafienie w drugiej połowie Ousmane'a Dembele, który fantastycznie zwiódł trójkę rywali i z mistrzowską precyzją przelobował bramkarza. Dla gwiazdora reprezentacji Francji był to dopiero 5. ligowym gol w tym sezonie. Wcześniej to on rozpoczął strzelanie w tym spotkaniu w słynnym Parku Książąt. W tabeli francuskiej Ligue 1 liderem niespodziewanie jest RC Lens, które ma punkt przewagi nad PSG. Na dole rywalizacja jest niezwykle zacięta - podobną liczbę „oczek” mają Metz, Auxerre, Nantes oraz Paris FC.

LIGUE 1
Wyniki 18. kolejki: Monaco - Lorient 1:3, PSG - Lille 3:0, Lens - Auxerre 1:0, Toulouse



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Kylian Mbappe w meczu z Levante zanotował pierwsze trafienie w tym roku kalendarzowym

-Nice 5:1, Angers - Olympique Marsylia 2:5.

HISZPANIA
W Hiszpanii nastroje minimalnie poprawił kibicom Real Madryt, który po przegraniu w finale Superpucharu Hiszpanii i sensacyjnym odpadnięciu z Pucharu Króla z drugoligowcem pokonał u siebie 2:0 Levante. Pierwszego z goli dla „Królewskich” strzelił Kylian Mbappe. Francuz zanotował dopiero pierwsze trafienie w tym roku kalendarzowym, ale i tak wyraźnie przewodzi w klasyfikacji strzelców La Ligi z liczbą 19 bramek. W ligowej tabeli prowadzi FC Barcelona. Po drugiej stronie plasuje się natomiast Real Oviedo, który w ten weekend

poniósł już 11. porażkę w tym sezonie La Ligi.

LA LIGA
Wyniki 20. kolejki: Espanyol - Girona 0:2, Real Madryt - Levante 2:0, RCD Mallorca - Athletic Bilbao 3:2, Osasuna - Real Oviedo 3:2, Real Betis - Villarreal 2:0.

NIEMCY
W sobotnie popołudnie po kolejne efektowne zwycięstwo sięgnął Bayern Monachium. Bawarczycy rozbili na wyjeździe RB Lipsk aż 5:1, a 3 ostatnie bramki strzelili w końcówce w odstępie zaledwie 5 minut. Warto przypomnieć, że latem ekipa z Monachium wygrała z Lipskiem jeszcze efektowniej - 6:0. W całym sezonie aktualni mistrzowie Niemiec strzelili już 71 goli, czyli więcej niż będące na podium Borussia Dortmund i TSG Hoffenheim razem wzięte. Nie jest niespodzianką, że Bayern Monachium jest absolutnym liderem tabeli Bundesligi z 11 punktami przewagi nad wyżej wspomnianymi zespołami. Na dole plasują się St. Pauli, FSV Mainz oraz Heidenheim.

BUNDESLIGA
Wyniki 18. kolejki: Werder Brema - Eintracht Frankfurt 3:3, VfL Wolfsburg - Heidenheim 1:1, TSG Hoffenheim - Bayer Leverkusen 1:0, Hamburger SV - Borussia Mönchengladbach 0:0, Borussia Dortmund - St. Pauli 3:2, FC Köln - FSV Mainz 2:1, RB Lipsk - Bayern Monachium 1:5.

WŁOCHY
We Włoszech warto zwrócić uwagę na niespodziewaną porażkę Juventusu 0:1 z Cagliari. Swoje mecze skromnie wygrały natomiast Inter Mediolan oraz SSC Napoli. Nerazzurri pokonali na wyjeździe Udinese Calcio, a pod koniec pierwszej połowy kontuzji doznał Jakub Piotrowski. Reprezentant Polski, mimo ogromnych krzyków z bólu, opuścił boisko o własnych siłach. W tabeli Serie A przewodzi Inter Mediolan, a podium uzupełniają AC Milan oraz SSC Napoli. W strefie spadkowej są natomiast Hellas Werona, Pisa oraz Fiorentina. Popularna Viola pod koniec ubiegłego roku zaczęła realizować szaloną misję uratowania się przed spadkiem.

SERIE A
Wyniki 21. kolejki: Pisa - Atalanta 1:1, Udinese - Inter 0:1, Napoli - Sassuolo 1:0, Cagliari - Juventus 1:0.

© P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA 0011464337

Syndyk Zdzisław Pawłowski w postępowaniu upadłościowym Daniela Prajs sygn. akt KOIK/GUp-s/137/2025 sprzedaje 1/8 udziału w prawie własności lokalu mieszkalnego położonego w Stargardzie, ul. Węgierska 7B/10, opisanego w KW nr SZ1T/00109905/1 za kwotę nie mniejszą niż 34.062,50 zł (trzydzieści cztery tysiące sześćdziesiąt dwa złote 50/100). Zastrzega się, że nabywca pokryje wszelkie koszty związane z nabyciem mienia, całość ceny zostanie zapłacona przed przeniesieniem prawa na nabywcę. Oferty należy składać w terminie do 31.01.2026 r. na adres e-mailowy Syndyka: pawlowski.z@wp.pl lub pisemnie na adres Kancelarii: Zdzisław Pawłowski, ul. Zwycięstwa 140/325, 75-613 Koszalin. Dodatkowe informacje pod nr telefonu: 510-295-828 w godz. od 8:00 do 12:00.

REKLAMA 0011464065

KSM „NASZ DOM” w Koszalinie ogłasza przetarg na Remont klatek schodowych wraz z modernizacją instalacji elektrycznej budynku mieszkalnego przy ul. Staffa 1-3 w Koszalinie Specyfikację warunków przetargu można pobrać ze strony internetowej: www.naszdom-koszalin.pl Termin składania ofert: 27.01.2026 r. do godz. 10:00.

REKLAMA 0011464065

Sędzia Komisarz postępowania upadłościowego Tadeusza Banasia, sygn. akt VII GUp 24/11, zawiadamia, że ostateczny plan podziału funduszy masy upadłości można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego w Koszalinie VII Wydziału Gospodarczego, ul. Andersa 34, i w terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia wnosić zarzuty przeciwko planowi podziału.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

eprasa.pl 0987671e79

Krzyżówka panoramiczna

spec od drobno-ustrojów

urząd w porcie

przywidenie miasto na Honsiu

papier na ścianie

10 przy-każ

narzędzie zeńca flisak

tkanina jed-wabna

chorobliwe przywidenie

martel w barku

z pięta zajazd dla kierow-ców

przeno-snik walkowy

klasz-tor pustel-ników

konku-rent

ogonek wie-wiórki

skaza na honorze

szturm, natarcie

śnieg lub grad

wieńczy skronie zwy-cięzcy

13

8

6

1

16

19

7

5

17

4

3

12

10

14

15

jedno-stka infor-macji

rzeczy-wistość

propa-gator idei

rów obronny

głębia obrazu

indy-widuum

siostra Baala

plytka czeko-lady

zakład z trakami

ziemny nasyp osoba otrzymująca prawa do wexsla

archi-tekto-niczny tuk

posag panny młodej

prawna lub fizyczna

rzeka na Zakau-kaziu

dawka leku nóż o-grodnika

roślina oleista

dawne liczydło

grecka litera

spot-kanie zako-chanych

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

Uśmiechnij się!

– Nie wie pan, czy tu nie stała zabytkowa kapliczka?

– Odkąd sięgam pamięcią to jej tu już nie było.

– A pan tu od urodzenia?

– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Každy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprze-dzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnię-cia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) mieszkanka Kuwejt (6).
- B) mądrości nie dodaje (5).
- C) tradycyjne, kruche karna-wałowe ciasto (6).
- D) James, aktor z filmu „Ol-brzym” (4).
- E) stan radosnego podniece-nia, zachwyty (7).
- F) elewacja budynku (6).
- G) podziemny w galerii han-dlowej (5).
- H) ludowy taniec kubański, podobny do tanga (8).
- I) egipska bogini, żona Ozy-rysa (5).
- J) James, autor powieści „Uli-szes” (5).
- K) deszczulka z twardego drewna do układania posadzek (6).
- L) wije się wśród francuskich

Ż

A

- zatków (5).
- Ł) pudełko na naboje do ręcznej broni palnej (9).
- M) szybko zapada jesienią (4).
- N) urzędnicze rozporządzenie do wykonania (5).
- O) narzędzie korowacza (5).
- P) ronienie łez pod wpływem silnych emocji (5).
- R) przyjęcie bez tańców (4).
- S) preparat na skórne ropnie z rtęcią metaliczną (5,4).
- T) dramat Gerharta Haupt-manna (6).
- U) propagandowa agitka (6).
- W) „... Wania”, sztuka Czecho-wa (8).
- Z) budowla chroniona pra-wem (7).
- Ż) zboże na chleb (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

505 Rozwiązaniem jest aktualne hasło, które powstanie z liter w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17. Poziomo: 1) nadprzyrodzone zjawiska, 8) nie boi się ryzyka, 9) na czele wyższej uczelni, 10) szatan, diabeł, 11) pas lub lina w przekładni, 13) agent pozyskujący klientów, 16) mini półwysep, 20) osika albo białodrzew, 21) uczony, myśliciel, 22) mąż tuż po ślubie, 23) oręż żołnierza, 24) w lampie Łukasiewicza. Pionowo: 2) wiraż na drodze, 3) zielona pora roku, 4) chroni posta, 5) Daniec lub Górski, 6) komórka przy uchu, 7) najlepiej smakuje z kapustą, 12) runda wokół boiska, 14) bezduszny biurokrata, 15) jedno z imion Norwida, 17) dawna spiżarnia, 18) owad podobny do komara, 19) dłoń złożona do chwytania.

czapka Tatars

oddany na bramkę

sport walki

Robert, aktor z USA

ślawi wierszem lub prozą

WIRÓWKA PANORAMICZNA

miejsce pracy murarza

tkanina podobna do aksamitu

kała-marnica

Katarzyna Wielka

Stanisław, reżyser „Misia”

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

505 Duet jolek

W

I

A

T

R

M

O

R

Z

A

505 W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16, utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności: – włókno na sweter – mieszkanka kraju w Pirene-jach – spadające gwiazdy – siostra zakonna – przylepiec w apteczce – wypływa z dyskusji – Hans, twórca obrazu „Zwia-stowanie” – dawny klub towarzyski – Henri, reżyser „Ceny strachu” – Whitney, piosenkarka z USA – część kaloryfera – śpiewała przebój „Na pierw-szy znak”

Logogryf

1

2

3

4

5

815 Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu. 1) Kazimierz, postać z „Eman-cypantek”, 2) bajeczność barw i światel, 3) niewierzący, ateista, 4) w parze z Mazurami, 5) towarzyszy burzy.

815 Szyfr

10

6

13

17

2

1

8

14

16

9

12

3

4

5

7

11

15

815 Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – tytuł filmu. Poziomo: 6) szachowy pionek, 12) błotnista kałuża. Pionowo: 10) chleb syryjski, 2) Kia..., auto z Korei, 8) port nad Donem.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

815 Litery z pól ponumerowa-nych w prawym dolnym rogu od 1 do 6, utworzą rozwią-zanie. Poziomo: 4) stado 5 i 6, 5) samiec w 4, 6) samica w 4. Pionowo: 1) gruszka miłosna, oberżyna, 2) drobny jasnofioletowy kwiat, gatunek astra, 3) wielbłąd dwugarbny.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Wzorał przyjechał z wakacji. Logogryf: „Nostalgia wampir”. Szyfr: „Krajobraz pod bitwą”. Duet jolek: pomorskie legendy. Krzyżówka A-Ż: dyktando. Krzyżówka: łowiec.

Bardzo się kochamy, ale też potrafimy ze sobą pracować i czasami potrafimy być wobec siebie krytyczni



Roksana Węgiel o swoim mężu Kevinie Mgleju w Telemagazynie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 8

Dominika Gawęda

podsumowuje rozstanie

Wokalistka przerwała milczenie w sprawie zakończenia małżeństwa z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus. W nowej piosence Blue Café podsumowała bolesne doświadczenia z ostatnich miesięcy. „Miał być jakoś inaczej. Ja też nie umiem miejsca znaleźć. Kto mi powie, dokąd iść? Bo dla mnie już się skończył świat” – śpiewa w utworze „Remedium”.

Dominika Ostałowska

nie ma w głowie amorfów

Aktorka jest singielką, choć ma na koncie dwa długoletnie związki. W rozmowie z Plejadą wyznała, że amory już jej nie w głowie: Nie jestem pewna, czy na moim etapie życia to słowo w ogóle jest adekwatne. Nie potrzebuję już „usankcjonowania” swojego istnienia przez relację z drugim człowiekiem, a tak chyba bywało.

Dorota Szelańska

przytępiła przez endorfiny

Celebrytka przyjechała z urlopu na Bali i ku swemu przerażeniu zobaczyła, że... przytępiła. Poinformowała o tym oczywiście fanów na InstaStories. – Nie mieszczę się w ulubione spodnie. Najprawdopodobniej mam taką bardzo rzadką chorobę genetyczną, która nadmiar endorfin magazynuje w molekułach tłuszczu. Po prostu organizm wie, rozgląda się, widzi jak jest, mówi: nie będzie endorfin. I teraz trzy kilo mam tych endorfin dodatkowych w tłuszczu – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Rycerz Siedmiu Królestw

HBO, 21:00

Sto lat przed wydarzeniami z „Gry o tron” po Westeros wędrują młody rycerz ser Duncan Wysoki oraz jego giermek Jajo. Bohaterów czekają liczne niebezpieczeństwa, wyzwania, a na ich drodze pojawiają się przeciwnicy.

Mój biegun

TVN 7, 21:50

Historia Jaśka Meli (Maciej Musiał), najmłodszego w historii zdobywcy biegunów i pierwszej niepełnosprawnej osoby, która tego dokonała. Zanim jednak do tego doszło, jego rodzina musiała poradzić sobie z serią tragicznych wydarzeń.

Bruce Willis – upadek bohatera

TVP 1, 22:45

Historia Bruce’a Willisa, ikony Hollywood, którego kariera w latach 90. i 2000 była pasmem sukcesów. Po dekadzie słabszych ról świat dowiedział się o afazji, która wpłynęła na jego pamięć i mowę. Rok później postawiono mu druzgocącą diagnozę demencji.

Davos. Wojna szpiegów

TVP 2, 22:55

Podczas gdy Europa pogrążona jest w chaosie I wojny światowej, Szwajcaria wydaje się oazą spokoju. W rzeczywistości to miejsce, gdzie ścierają się wywiady największych mocarstw. W samym centrum tej gry znajduje się młoda kobieta, której osobista walka splata się międzynarodową intrygą.

Poziomo:

- 3) czołowy polski skoczek narciarski,
- 10) opiekuje się kurczętami,
- 11) pokaz mody lub widowisko,
- 12) okoliczność sprzyjająca realizacji pewnych planów,
- 14) ostry zadziór, drzazga,
- 15) sucha łodyga rośliny,
- 16) staropolska jednostka miary tkanin,
- 19) powieść Jakuba Żulczyka,
- 23) posiada numer identyfikacji NIP,
- 27) wymaga dowodu,
- 28) tekst do opery lub operetki,
- 29) widoczne, rzucające się w oczy bogactwo,
- 30) Wojciech, twórca obrazu „Olszyna Grochowska”,
- 33) polecenie dowódcy,
- 37) Edward, aktor z filmu „Iluzjonista”,
- 38) produkty wytwarzane z mleka,
- 39) Accord lub Civic,
- 40) Zamek ..., w Wałbrzychu,
- 41) „Moda na sukces” lub „Klan”.

Pionowo:

- 1) składany przez plaży bezogonowe,
- 2) szyk policjantów stojących w linii,
- 3) śródziemnomorska aromatyczna przyprawa,
- 4) dramat Juliusza Słowackiego,
- 5) rudy ssak z kitą,
- 6) galwaniczne lub słoneczne,
- 7) ... Monte Christo,
- 8) ... Miklaszewski, polski ryśownik,



- 9) grzyb jadalny o śliskim kapeluszu,
- 13) miara szczęścia,
- 17) von Bismarck, niemiecki kanclerz,
- 18) popularny lek przeciwbólowy,
- 20) mały okręt patrolowy,
- 21) ... Day, aktorka z filmu „Telefon towarzyski”,
- 22) „... śmierci”, thriller z rolą Mela Gibsona,

- 24) policyjny lub elektroniczny,
- 25) popularny kamień jubilerski,
- 26) cienka skóra na rękawiczki,
- 30) półkolista wnęka lub muszla,
- 31) metal o symbolu Sr,
- 32) przyjemna woń perfum,
- 34) uciskowa lub do włosów,
- 35) roślina z rodziny amarylkowatych,
- 36) dzielnica stolicy Górnego Śląska nad Rawą.

ROZWIĄZANIE NR 7

A	K	K	K	O	M	B	A	J	N	S	B	E
P	E	R	S	J	A	A	R	I	N	T	E	R
O	O	O	R	E	Z	Y	S	E	R	O	D	P
L	A	P	T	O	P	I	E	W	Y	S	T	A
O	K	L	D	Z	O	N	K	A	E	E	D	
G	R	A	B	I	E	O	I	N	A	G	R	O
P	O	W	A	N	T	A	B	A	M	Z		
P	L	E	B	A	N	A	K		O	P	A	N
K	R		O						E		D	
W	I	D	Z	E	W				S	T	R	Z
Y		E	E	Y					L	A	A	
G	A	N	G	E	S				B	A	O	B
O				A					A	A	E	
D	A	N	I	E	C				R	O	Z	W
A	A			Z	A	L	O	T	I	N	I	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Postaw na szczerość w rozmowach. Horoskop dzienny mówi, że drobne wyzwania zamienisz w sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój oraz konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbować o finanse, a wieczorem pozwolić sobie na relaks. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen kontaktów. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że ważna informacja pomoże podjąć trafną decyzję.

Byk (20.04 - 20.05)

Intuicja będzie silna. Horoskop dzienny radzi zaufać swoim emocjom, lecz zachować też równowagę między sercem a rozsądkiem. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Wykorzystaj ją. Ale horoskop na dziś podpowiada, by pamiętać też o potrzebach bliskich. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Skup się na detalach. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że unikniesz dzięki temu stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest możliwa. Horoskop dzienny mówi, że szcera rozmowa poprawi relacje i przyniesie poczucie stabilności. Zrób pierwszy krok. **Panna (23.08 - 22.09)** Determinacja popchnie cię naprzód. Horoskop na dziś stanowczo radzi jednak uważać na impulsywność przy dokonywaniu wyborów. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pomysły mają szansę na realizację, jeśli połączysz je z dobrym planem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki wymagają dyscypliny. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczność dziś zaprocentuje spokojem jutro. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność rozkwitnie. Pozwól sobie na eksperyment, ale horoskop na dziś stanowczo odradza ignorowania sugestii zaufanych osób. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o granice, by zachować wewnętrzny spokój.

GŁOS

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja: SKŁUPSKI, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00,
redakcja.gp24@polskappress.pl, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17,
tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskappress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/1/1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskappress.pl.
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**

Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10

